Nr. 227. Kraków, Sobota 3 Października 1896. Rocznik XV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona. ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niеopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn. ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty,** której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

„NOWE MODY“ zostaną znacznie powiększone, przybędą bowiem dwa dodatki:

1) Oprócz części literackiej w tekście dołączany będzie do każdego numeru **„DODATEK LITERACKI“**, pod redakcyą znanej i na konkursie odznaczonej literatki, p. Daleckiej.

2) Co miesiąc dodawane będą **„Ubrania dla dzieci“**, objętości arkusza (z ilustracyami). Dodatek ten poświęcony będzie modom dziecinnym.

Mimo tego powiększenia cena prenumeracyjna **„Nowych Mód“** pozostaje t a s a m a, a prenumeratorzy *Nowej Reformy* mogą je nadal otrzymywać po cenie zniżonej, jak dotychczas, **1** złr. **20** ct. kwartalnie.

Kraków, 2 października.

Izba poselska rozpoczęła wczoraj jesienną sesyę. Jest to ostatni okres ustawodawczy w tem sześcioleciu, a jeżeli mamy wierzyć doniesieniom niektórych dzienników, sesya ta trwać będzie bardzo krótko, bo zaledwie do świąt Bożego Narodzenia, po których Izba poselska już nie zbierze się więcej.

Jest to bądź co bądź anomalią, że Izba poselska odbywa posiedzenia po uchwaleniu, sankcyonowaniu i ogłoszeniu nowej ustawy wyborczej, która powołuje do urny wyborczej nowe masy, dotychczas pozbawione prawa głosowania, i pomnaża liczbę posłów. Wprawdzie ustawa ta zacznie obowiązywać dopiero z chwilą rozpisania nowych wyborów, ale postanowieniem tem uratowano tylko pozory, ale nie zmieniono istoty rzeczy. Uchwały Rady państwa będą formalnie ważne, bo ogłoszona ustawa nie obowiązuje jeszcze, ale w gruncie rzeczy skład Izby poselskiej nie odpowiada już jej własnej woli, wyrażonej w nowej ustawie, i woli monarchy, który tę ustawę sankcyonował. Gdy więc oba czynniki ustawodawcze zgodziły się na rozszerzenie praw wyborczych i pomnożenie liczby reprezentantów ludu, racyonalniej było rozwiązać Radę państwa i rozpisać nowe wybory, niż przedłużać obrady dogorywającego parlamentu.

Czują to stronnictwa, że Rada państwa w obecnym swym składzie nie odpowiada przepisom ustawy. To też młodoczescy posłowie na ostatnim wiecu wyraźnie odmówili Izbie poselskiej prawa uchwalania nowych ustaw, a zjednoczona lewica niemiecka obraduje nad pytaniem, czy Rada państwa może uchwalić budżet na rok przyszły. Rząd jednak widocznie uznaje formalne pozory legalności za wystarczające, skoro nietylko zwołał Radę państwa, ale Izbie poselskiej przedłożył budżet i postępuje tak, jakby nic nie zaszło, coby uprawnienie Izby poselskiej do dalszej ustawodawczej pracy mogło podawać w wątpliwość. Nie pomylimy się więc chyba, przepowiadając, że większość Izby poselskiej pójdzie za zapatrywaniami rządu i uzna legalność swoich obrad i uchwał.

Nie możemy jednak spodziewać się, aby rozpoczęta sesya była zbyt płodną i obfitą w ważniejsze uchwały. Stronnictwa, które podzielają zapatrywanie, że Rada państwa nie powinna obradować w dzisiejszym składzie, nie omieszkają prawdopodobnie wytężyć wszelkich sił, aby nie dopuścić do uchwał. Polityka obstrukcyi święcić więc będzie prawdziwe tryumfy, a z doświadczenia wiemy, że regulamin Izby nie ma dostatecznych środków przeciw przewlekaniu obrad. Nadomiar wniesienie budżetu usuwa z porządku dziennego każdą większą pracę ustawodawczą. Jeżeli bowiem Rada państwa jeszcze przed końcem kadencyi ma uchwalić preliminarz na rok 1897, to obradować musi nad nim z niezwykłą pilnością i wytrwałością.

Jak wspomnieliśmy, sesya trwać ma tylko do świąt Bożego Narodzenia i przeciw jej przedłużeniu musiałyby zaprotestować wszystkie autonomiczne żywioły ze względu na prawa Sejmów, które nie mogłyby uchwalić nawet prowizoryów budżetowych w tym roku, a nawet nie mogłyby zebrać się z początkiem przyszłego roku. Izba poselska będzie mogła zatem w pierwszej połowie sesyi tylko bardzo rzadko odbywać posiedzenia, aby pozostawić dość czasu komisyi budżetowej, a następnie sama zająć się musi dyskusyą budżetową, która wypełni w całości resztę sesyi.

Skoro jednak Izba poselska ma pomimo nowych ustaw wyborczych dalej obradować i uchwalać, to pragniemy, aby załatwiła sprawę reformy płac urzędniczych. Tyle w tej kadencyi mówiono o polepszeniu bytu urzędników państwowych; tyle razy Izba poselska w obecnym swym składzie domagała się tej reformy, że byłoby grzechem nie do darowania, gdyby kończąc ustawodawczą działalność swoją, nie załatwiła tej piekącej sprawy. Wszak w ostatnich nawet dniach ubiegłej sesyi Izba poleciła komisyi, aby zaraz po otwarciu jesiennej sesyi przedłożyła sprawozdanie o projekcie rządowym. Uznała zatem sama Izba nagłość reformy, a jak dla komisyi uchwała powyższa ma moc bezwarunkowo ją obowiązującą, tak również Izba sama powinna uważać za obowiązek spełnić swoje przyrzeczenia i do uchwalenia projektów rządowych przystąpić bez zwłoki. Niech w ten sposób przynajmniej stara się choć w części zrównoważyć błędy i grzechy, jakie popełniła, i kończąc swój ustawodawczy żywot, wymierzy sprawiedliwość urzędnikom, którzy wzamian za ciężką a pożyteczną pracę należą do warstw społecznych najbardziej pokrzywdzonych.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 1 października.

(?) Jeżeli kiedykolwiek, to dziś, na pierwszem posiedzeniu Izby po feryach, parlament złożył dowód, że nie jest więcej zdolnym do żadnej poważnej, ani pożytecznej pracy. Po mowie ministra skarbu zabrał głos członek lewicy niemieckiej, dr. P e r g e l t, celem uzasadnienia nagłego wniosku o położeniu Niemców w Czechach.

Gdyby nawet ktoś chciał uwierzyć wszystkim przez posła Pergelta wygłoszonym bajkom o „ucisku Niemców“ przez ludność czeską, to wystąpienie jego dziś, u schyłku sesyi parlamentarnej, musi uważać jako nędzną farsę i wyborczy manewr.

Czyż położenie Niemców w Czechach tak przez noc się pogorszyło, że lewica aż do nagłych wniosków się ucieka, by złemu w lot zaradzić?

Gdzieżto panowie Pergelty *et tutti quanti* byli przez czas kadencyi parlamentarnej i czy sytuacya ich współziomków przez ten czas nie wymagała obrony?

Jeżeli tak jest, to rekryminacye p. Pergelta nie zasługują na poważne traktowanie.

Zachowanie się posłów podczas mowy dr. P e r g e l t a było też dowodem, że wszyscy słusznie oceniają jej wartość i że świadomi są celu, w jakim ją ten poseł ze sztucznym wygłasza patosem.

W y b o r y — oto jedyny motor, który utrzymuje w ruchu odrętwiałą Izbę, — a posiedzenia Izbowe b ę d ą n i e c z e m i n n e m, t y l k o o p ł a c o n e m i p i e n i ę d z m i o p o d a t k o w a n y c h z g r o m a d z e n i a m i w y b o r c z e m i.

Poseł dr. H e r o l d w ciętej mowie scharakteryzował wartość argumentów dr. Pergelta, sprowadzając takowe do ich właściwej miary. Swoją drogą i przemówienie dr. H e r o l d a nie było wolne od oklepanych, dla szerszych mas obliczonych, frazesów.

Na jednym z czeskich słuchaczów na galeryi wywarły one tak silne wrażenie, że nie mógł się powstrzymać od okrzyku: *„Viborne!* niech żyje Herold!“

Inscenowanie wielkiej politycznej dyskusyi dla celów agitacyjnych zupełnie się nie udało, co jednak nie przeszkodzi zapewne niektórym, dbającym o mandaty posłom, do przedsięwzięcia dalszych usiłowań w tym kierunku. W krużgankach uporczywie dziś kolportowano wiadomość, że lewica ma zamiar krótki czas sesyi w ten sposób wyzyskać, aby wnioskami, w rodzaju wniosku dr. Pergelta, uratować choć częściowo mocno nadszarpaną reputacyę polityczną.

Z Rady państwa.

Jak doniosły telegramy, na wczorajszem po siedzeniu Izby poselskiej po załatwieniu formalności, minister skarbu wygłosił wywód finansowy, który zabrał dwie godziny czasu.

Dr. Biliński na początku swojej mowy poddał krytyce dotychczasową gospodarkę skarbową. Stwierdził on, że rok rocznie przekraczano znacznie kredyty uchwalane w budżecie. Przekroczenia te pochodziły po części stąd, że przy układaniu budżetu preliminowano w wydatkach znacznie mniej, niż potrzeba wymagała, a po części z braku oszczędności. Przekroczenia te pokrywano z łatwością, ponieważ i tak zamknięcia rachunkowe wykazywały rok rocznie znaczne nadwyżki, które znowu dosięgały tak znacznej wysokości wskutek tego, że w preliminarzach budżetu wstawiano dochody w znacznie niższych sumach, niż rzeczywiście się ich spodziewano. Wydatki preliminowano o 22 miliony niżej, niż wymagała potrzeba, a wstawiając również niższe dochody, otrzymywano rocznie nadwyżki kasowe w wysokości 40 milionów.

Minister sądzi, że należyta gospodarka skarbowa możebną jest tylko wtedy, gdy preliminarz wydatków odpowiada rzeczywistej potrzebie, a władze wykonawcze obowiązane są ściśle trzymać się preliminarza tak, aby przekroczenia istniały tylko w nadzwyczajnych wypadkach, np. w razie wypadków elementarnych. Z tego powodu podwyższono wydatki o 6·6 milionów ponad zwykłą normę tak, że wzrost wydatków wynosi ogółem 26 milionów. Ponieważ jednak nadwyżki kasowe wynoszą 40 milionów rocznie, przeto jeszcze spodziewać się można nadwyżki 14 milionów.

Również pod względem inwestycyj minister poszedł inną drogą, jak jego poprzednicy. Wydziela on wydatki inwestycyjne z ogólnego budżetu i zamierza pokryć je odrębnemi pożyczkami. Poprzednio nie pokrywano inwestycyj także z bieżących dochodów, ale postępowano bez wszelkiego systemu. W ostatnich 3 latach wypuszczono 7,247.000 złr. w papierach inwestycyjnych upaństwowionych dróg żelaznych. W ostatnich pięciu latach wprowadzono również system tak zwanych długów pojedyńczych oddziałów administracyi *(Ressortschulden)* i zaciągnięto ich 17,247.000 złr., a na rachunek tych długów w przyszłości wydano z zapasów kasowych 3,570.000 złr. Nadto nie umarzano długów państwa z dochodów bieżących, lecz w ostatnich 5 latach na amortyzacyę długów wypuszczono nowe renty za 39,870.000 złr.

Państwo, które finanse swoje uporządkowało na tyle, że budżet zamyka bez deficytu, powinno wytężyć swoje siły na inwestycye. Powinno jednak postępować według pewnego programu. Rząd zamierza zatem wydatki inwestycyjne pokryć odrębną pożyczką i to nie pożyczką amortyzacyjną, ale wypuszczeniem papierów zapewniających rentę 3½ procentową bez zwrotu kapitału. Tę formę obrał rząd, ponieważ dogadza ona więcej publiczności. W roku 1897 rząd skoncentruje w ten sposób 23,222.000 złr. poprzednich pożyczek i zaciągnie na nowe inwestycye 25,391.000 złr.

Budżet na rok następny zawiera jeszcze jedną nowość. Izba poselska domagała się, aby jej przedłożono wniosek co do użycia nadwyżek kasowych. Z dotychczasowych nadwyżek uposażono przedewszystkiem kasy rządowe, aby przy wypłatach nie czuły braku pieniędzy, i zaopatrzenie to wystarczy na dłuższy czas. Nadto wszelkie wpływy w złocie zatrzymywano jako zapas złota. W ten sposób zebrano po 15 września 57 milionów. Na przyszłość ma jednak o użyciu nadwyżek kasowych decydować Rada państwa i dlatego ustawa skarbowa na r. 1897 zawiera postanowienie, że najpóźniej do końca r. 1898 rząd ma Radzie państwa przedłożyć wniosek co do nadwyżek kasowych z r. 1897, gdyby nie użyto ich tymczasem na spłatę długów państwa.

Rząd w tym roku a prawdopodobnie i w przyszłym roku nie przedłoży wniosku o emisyę renty na amortyzacyę długu państwa.

Mowca omawia następnie prace ustawodawcze ministerstwa skarbu. Przygotowania do reformy podatku gruntowego są w pełnym toku. System płacenia podatków za pośrednictwem pocztowych kas oszczędności okazał się w Niższej Austryi bardzo korzystnym. Należy zatem zaprowadzić go także w innych krajach przemysłowych. Ministerstwo opracowuje również projekt ustawy o poborze podatków, która z a w i e r a ć m a p o s t a n o w i e n i a o w y n a g r o d z e n i u g m i n. Również w toku są prace około reformy kodeksu karnego w sprawach skarbowych. Ważniejsze wypadki będą przekazane sądom, a miejsce dotychczasowego postępowania zajmie teorya swobodnego oceniania dowodów. Reformę ustaw o należytościach opracowuje się w ministerstwie, jak nie mniej ustawę o sprzedaży soli dla bydła, która ma być dozwoloną każdemu.

Minister omawia następnie ugodę z Węgrami. Traktat cłowy uchyla tak zwany obrót mlewem *(Mühlverkehr)*. Natomiast przyrzeczono usunąć tyrolski dodatek. Obrót mlewem ustanie z dniem 1 stycznia 1898 r., a dodatek tyrolski do cła dopiero z r. 1903, tak iż rząd będzie mógł obmyśleć środek wynagrodzenia Tyrolu za ubytek w dochodach. W układach ugodowych zastrzeżono, że zarówno w taryfach lokalnych, jak w taryfach przechodowych towary jednej połowy monarchii mają być na równi traktowane z towarami drugiej połowy monarchii. Również żaden z rządów przy rozdawnictwie dostaw nie może gorzej traktować oferentów z drugiej połowy monarchii. Przedlitawia ma prawo towary przechodowe przewozić na swoich kolejach taniej od węgierskich towarów.

U d a ł o s i ę u z y s k a ć p o d n i e s i e n i e c ł a o d o l e j ó w s z t u c z n y c h. Minister wykazuje następnie potrzebę podniesienia podatków spożywczych i przechodzi do sprawy odnowienia przywileju bankowego. Wprawdzie potrzeba jeszcze załatwić niejedno, jak n. p. ułożyć statuty bankowe, ale k w e s t y a b a n k o w a j e s t j u ż z a ł a t w i o n ą. Węgry mają takie same prawa, jak Austrya, i nikt nie życzy sobie, aby Węgry założyły odrębny bank. Celem utrzymania jedności banku potrzeba uznać równouprawnienie Węgier tembardziej, że nie żądają one nic więcej, jak żeby obie połowy monarchii miały równą ilość członków w Radzie generalnej.

Następnie dłuższą część swej mowy poświęcił minister sprawom banku austro-węgierskiego, zbijając zarzuty, jakie odzywają się przeciw gospodarce tej finansowej instytucyi i przeciw udziałowi obu połów monarchii w jej interesach.

Przechodząc do kwestyi r e g u l a c y i w a l u t y bronił minister rząd przed zarzutem, jakoby on nie spełnił na tem polu swych zobowiązań. Jak wiadomo, sprawa ta unormowana została ustawą, która pokrywała bieżący dług państwa, składający się z not państwowych i obligów w kwocie 412 milionów. W roku 1892 uchwalono zaciągnąć pożyczkę, celem wycofania 200 milionów w notach państwowych. Uczyniono to w całości aż do resztującej kwoty 800.000 złr. Zaciągnęliśmy pożyczkę w złocie, z której koło 58 milionów użyć można na wykupno not państwowych. Teraz tylko zachodzi kwestya, czy z akcyą tą ma się postępować dalej, czy nie? Rząd postanowił i porozumiał się w tym względzie z Węgrami, że dalej wykupywać będzie noty państwowe. Pozostaje jeszcze do wykupienia not państwowych za 112 milionów. Oba rządy przedłożą więc parlamentom projekta do ustaw, które je upoważnić mają do zciągnięcia owych not za 112 milionów i zastąpienia ich złotem.

Minister zapowiada, że w mennicach bite będą m o n e t y s r e b r n e p i ę c i o k o r o n o w e, gdyż publiczność niechętnie przyjmuje dwukoronowe monety srebrne.

Minister wyjaśniał wreszcie stanowisko rządu austryackiego w sprawie ugody z Węgrami, mianowicie co do procentowego rozdziału „k w o t y“. Rząd austryacki uczynił wszystko, co do niego należało, aby zabezpieczyć interesa tej połowy monarchii. Rokowania jednak w tej ważnej sprawie n i e m o g ł y d o t ą d d o t a k i e g o d o p r o w a d z i ć r e z u l t a t u, aby obecny parlament załatwić miał ugodę z Węgrami. Nie jest to wcale wyrazem klęski rządu,

ZŁOTE SERCE.

Napisał **Flagy.**

(P r z e k ł a d z f r a n c u s k i e g o)

47 (Ciąg dalszy.)

Książę nie wziął podanego sobie pierścionka. Jego spojrzenie, utkwione w Geraldinę, miało wyraz tępego przygnębienia; dolna jego warga drżała i krew znowu uderzyła do twarzy.

— Geraldino! — zawołał przytłumionym głosem — Geraldino!

— Dla Waszej Wysokości, jak dla każdego innego, jestem „margrabiną de Pontchartrain“; raczy książę nie zapominać o tem.

— Wybacz pani. O, proszę panią, niechaj mi pani wybaczy to uchybienie konwenansom; ale widzi pani, tak nagle stracić nadzieję posiadania pani... ja na tę myśl głowę tracę... wyrzec się pani — to niemożliwe... niemożliwe!

Rozpacz tego podstarzałego zakochanego mężczyzny była tak szczerą i prawdziwą i tak niezmierną, że „mała Lacoste“ pomyślała sobie, że może byłby sposób wygrania sprawy.

Z wyciągniętemi ku niej rękoma, błagał ją w niemem rozrzewnieniu.

Ani myśląc odpowiadać na to wezwanie, cofnęła się, wyprostowana i wyniosła. Jej dumna postać o posągowych kształtach panowała nad wysoką wieżą, która służyła jej jakby za piedestał.

Rudolf IV nie śmiał podnieść ku niej wzroku.

— Posłuchaj mnie pani, margrabino — rzekł nieśmiało, — a zrozumie pani, że nie jestem panem siebie. Władcą będąc u siebie, lecz poddanym cesarza, nie mogę ani się ożenić, ani pożenić moich dzieci bez upoważnienia cesarskiego, którego w danym wypadku cesarzby mi odmówił. Zrobić panią wielką księżną nie jest w mojej mocy.

— Wszak nie ubiegałam się o ten zaszczyt.

— Ale pani zgodziła się....

— Przyjęłam z głębokiem uznaniem to, co uważałam za dowód wielkiego przywiązania i łaski ze strony Waszej Wysokości.

— A jeżeli wyznaczę pani, na apanaże, księstwo Spielberg, które posiadam w Polsce?... Będzie pani korzystała z dochodów księstwa przez całe życie, i będzie pani miała tytuł księżnej Spielberg.

— Wolę być prawidłowo margrabiną we Francyi, niż „przez kontrabandę“ zostać księżną na obczyźnie.

— Nie, nie, pani nie będzie tak nieugiętą... O, gdybym wiedział, czem panią wzruszyć....

Łzy płynęły z jego oczów; wzruszenie nadawało jego podstarzałej twarzy wyraz śmieszny i odpychający.

Postąpił naprzód, aby pochwycić Geraldinę, nie zdając sobie sprawy z tego, co robił. Ale ona cofnęła się z uczuciem niekłamanej bojaźni i ruchem, który uwydatnił pyszne wygięcie talii, oparła się o blanki muru wieżowego, ujarzmiając wzgardliwie dumnym wzrokiem wielkiego księcia, opętanego zachwytem i miłością.

— A więc dobrze! — zawołał, — żeby panią posiąść, chętnie zrzekam się panowania! Mój syn, Arnold, który po mnie dziedziczy prawa, jest już pełnoletni; jemu powierzę władzę i koronę, a my zamieszkamy we dwoje za granicą, gdzie pani będzie mogła nosić pół-urzędownie tytuł „wielkiej księżny“.

— Bardzo dziękuję! Księżna na wygnaniu, żona starego księcia, bez korony, używająca z nim roskoszy miłosnych zdala od świata, przepychu i wielkości! Ładna perspektywa!

— Zechciej książę zrozumieć — mówiła z coraz większą oziębłością, — że my, we Francyi, nie znamy żadnych tego rodzaju połowicznych układów i kompromisów, i tylko pozycye, wyraźnie określone, uchodzą w naszych oczach za uczciwe i zaszczytne. Przyjmując propozycye Waszej Wysokości, straciłabym szacunek moich rodaków. Proszę więc nie przedłużać nalegania, które mnie obraża i, jeżeli książę raczy, zejdźmy z tej wieży, gdzie chyba żadne z nas nie doznało przyjemności.

Znowu podała mu jego pierścionek, a ponieważ go nie brał, położyła go na murze.

— Pojadę do cesarza — zawołał z siłą Rudolf IV — i będę go błagał, żeby zrobił dla mnie wyjątek... O, gdyby on panią znał!... Ale nie; lepiej, żeby pani nie znał... Nie podobałoby mu się to, gdyby wiedział, że ja, o dwadzieścia lat starszy od niego, mam mieć żonę młodą, piękną, rozumną, elegancką, dystyngowaną... Nie mogę, nie powinienem pani mówić, dlaczegoby mu się to nie podobało...

— Domyślam się tego, a jednak przypuszczałam, że w Niemczech zalety dobrej gospodyni stawia się wyżej od młodości, piękności, dowcipu, elegancyi, dystynkcyi...

— Tak mówią z zasady i, często poślubia się księżniczkę, nie posiadającą żadnego powabu, ale potem żałuje się poniewczasie, że się zrobiło tak skromny, tak lichy wybór...

— I Wasza Wysokość przypuszcza, że cesarz się zgodzi?...

— Nie śmiem się tego spodziewać.

— W takim razie, pocóż prosić o upoważnienie, jeżeli go się nie osiągnie.

— Kto wie?... Czyż nie zajmuje pani wybitnego stanowiska w arystokracyi francuskiej?

— Tak, przez moje zamęście, ale nie z urodzenia.

— Jakto?... pan pułkownik?...

— Ojciec mój jest synem przemysłowca.

— To zadziwiające, ma tyle dystynkcyi, a pani hrabina Lacoste jest pełną godności w obejściu.

— Moja matka nie jest wcale hrabiną, ponieważ ojciec mój nie jest ani hrabią, ani nawet szlachcicem, ale matka jest córką margrabiego de Jumièges.

Chciała postawić jasno kwestyę, żeby decyzya zapadła w pełnej świadomości rzeczy.

— Czy zechce pani teraz wziąć ten pierścionek?

— Nie, panie.

— Błagam panią....

— Daremne błaganie: kiedy sądzę, że nie powinnam czegoś uczynić, wówczas nic nie może zmienić mego postanowienia.

— To dowód szlachetności.... Ale jakażby to była boleść dla mnie, jeżeliby.... Czy życzy sobie pani, żeby nasze projekta pozostały tajemnicą dla pani rodziny?

— Dla mojej rodziny i dla wszystkich... tajemnicą absolutną.

— Czy mam rychło odjechać?

— Zaraz jutro.

Żądał od niej rozkazów; ona dyktowała mu swą wolę; dobrze się zaczynało....

— A jeżeli cesarz odmówi, co robić wówczas?

— Nie myśleć więcej o mnie.

— Wymaga pani więcej, niż mógłbym przyrzec.... Powróciłbym.... Musiałbym się z panią zobaczyć....

— Nigdy.

Odmówić powrotu, wszelkiego spotkania — było najlepszym środkiem tem większego pobudzenia i podrażnienia wielkiego księcia.

Rudolf IV wziął swój pierścionek, ale ponieważ przez chwilę był na palcu Geraldiny, ucałował go więc czule, zanim włożył na swój palec.

Potem zerwał pęk mchu, rosnącego na granicie, i powiedział z odcieniem niemieckiej czułości:

— „U nas“, po pierwszem wyznaniu miłości, zrywa się pierwsze napotkane kwiaty, i narzeczeni dają je sobie wzajemnie na pamiątkę. W braku kwiatów podzielmy się tym mchem.

Zastosowując się z „zachwycającym wdziękiem“ do tego poetycznego zwyczaju niemieckiego, rozerwała na dwie części pęk zielonego mchu, który, rosnąc na zimnym głazie w tem osamotnionem miejscu, ani przypuszczał, że przypadnie mu w udziale tak sentymentalna rola.

W kilka godzin potem, kiedy podawano do stołu, margrabina de Pontchartrain, roskosznie piękna, ukazała się zachwyconym oczom zakochanego Surville'a, w stroju Maryi Antoniny o bladoniebieskim odcieniu, tak „do serca trafiającym“. Na głowie, którą trzymała wynioślej i dumniej, niż kiedykolwiek, miała w puklach pysznych blond włosów mały bukiecik pacierzyczki, mchem otoczony; taką samą polną ozdobę miała przypiętą na piersi u lekko wydekoltowanej sukni.

— O, jak to ślicznie! — zawołał Surville.

— A co? To była dobra myśl — rzekła z uśmiechem tryumfu, nadając swym słowom odcień tajemniczego okrucieństwa.

Wielki książę był w siódmem niebie!

(C. d. n.).

który jedynie nie chce dopuścić do wypowiedzenia ugody cłowej i handlowej.

Minister uprasza Izbę, aby uchwaliła budżet na rok przyszły, gdyż przez to przyszły parlament będzie mógł tem łatwiej zająć się sprawą ugody austro-węgierskiej (*Żywe oklaski*).

Po wywodzie ministra Kaizl ubolewa, że budżet przedłożono jeszcze tej, a nie nowej Izbie, jakoteż wyraża życzenie, ażeby preliminarz postawiono na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

Prezydent Chlumecky oświadcza, iż wobec tego naturalnie postawi na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń, pierwsze czytanie budżetu.

Po załatwieniu szeregu nagłych wniosków z powodu klęsk elementarnych, rozpoczęły się interpelacye.

P. Kuenburg i tow. przedkładają interpelacyę z powodu mowy powitalnej, wygłoszonej przez namiestnika hr. Thuna na wiecu katolickim w Salcburgu.

P. Vosnjak wnosi interpelacyę w sprawie wykonywania ustawy o związkach kredytowych.

P. Brzorad interpeluje prezesa ministrów z powodu rzekomych nadużyć policyi w Pradze.

Nadto interpelacye przedłożyli pp. Haase, Biankini, Pacak, Thurnher, Stransky, Bendel, Siegmund, Funke i Parsch.

W dalszym ciągu obrad postawili wnioski nagłe: Pacak w sprawie obowiązku świadczenia posłów, Kaltenegger w sprawie stowarzyszeń zawodowych, Adamek w sprawie niezwłocznego zwołania komisyi przemysłowej.

P. Herold przedstawia wniosek nagły w sprawie ochrony czeskich mniejszości narodowych.

Na wniosek prezydenta rozpoczęła się dyskusya wspólna nad obu wnioskami: pp. Pergelta i Herolda.

P. Pergelt uzasadnia przedłożony na początku posiedzenia wniosek nagły o ucisku niemieckiej ludności przez Czechów.

Mowca oświadcza, że Niemcy w Czechach nie mogą dalej spokojnie znosić rozwoju wypadków w Czechach. — Czechy stały się w Austryi rodzajem Sycylii. — Wprawdzie p. Herold przyszedł z pomocą rządowi, obecnie bowiem, gdy rząd atakowany będzie z dwóch stron, powstać może opinia, że gabinet stoi w pośrodku walczących partyj. Czeski lud od lat 30 i 40 wypiera Niemców ze wszystkich cywilizacyjnych i politycznych posterunków. — Niemcy uważani są za cudzoziemców: co mają jeszcze, mają z łaski, nie z prawa. W ostatnich czasach odbywały się formalne pochody czeskie do niemieckich okolic w Czechach. Skoro tylko święcona jest niemiecka uroczystość, zjawia się zaraz na miejscu jakiś związek sokolski. Nawet niemiecka większość w Pradze zmuszona jest obchodzić uroczystość w obrębie czterech ścian, i na ulicę nie wolno już wystąpić Niemcom. Mowca kończy prośbą o przyjęcie nagłości wniosku.

P. Herold, uzasadniając wniosek nagły, zarzuca władzom, że popierają dążności germanizacyjne.

Podczas obrad nad wnioskami nagłemi Pergelta i Herolda oświadczył prezes ministrów Badeni: Gdy sprawę czeską znowu w Izbie wytoczono, rząd nie uchylił się przed nią. Mowca daje wyszczególny obraz ostatnich zajść w Czechach i oświadcza, że zatargi nie przybierają największych rozmiarów, co należy zawdzięczyć zdrowemu zmysłowi ludności, cierpliwości i przezorności władz lokalnych, oraz temu, że nie powiodły się usiłowania ze strony czeskiej, zmierzające do wciągnięcia czeskiego Wydziału krajowego w ten sztuczny wir. Rząd nie mógłby się przypatrywać obojętnie, gdyby się potworzyły zjednoczenia autonomicznych organów dla rzekomej ochrony mniejszości i sobie przywłaszczały niewłaściwy wpływ na sprawy, które nie należą do zakresu ich działania.

Mowca uważa, iż domowe wojny w Czechach prowokowano swawolnie, przyczem odgrywają zapewne rolę zbliżające się wybory do Rady państwa. Rząd nie zapoznaje równouprawnienia i równowartości obu narodowości w Czechach, działa zawsze zgodnie z tem stanowiskiem i chce także nadal tak działać.

Jest niewątpliwie w ustawach zasadniczych uprawnionem żądanie, aby obie narodowości bez względu na terytoryum językowe mogły się swobodnie poruszać w Czechach. Mieszkańcy czescy mają prawo czuć się tak, jak w domu nietylko w Czechach, ale w całej Austryi. Władza obowiązana każdego ochraniać, jeśli on robi prawny użytek ze swego narodowego prawa. Skoro jednak chodzi o próbę demonstracyjnego ataku przeciw drugiej narodowości i to w połączeniu z zaburzeniami porządku, natenczas występuje na tem tle kwestya polityczna i rząd obowiązany jest starać się o spokój i porządek.

Rząd z pewnością nie stawia przeszkody w tem, aby obie narodowości swoje narodowe prawa wykonywać mogły także w innych terytoryach językowych, ale dla polityki, jak i dla demonstracyjnych pochodów i uroczystości miejsca nie ma. Ta narodowość, która pierwsza da przykład tolerancyi i względności, już przez to samo zwiększy swoją siłę.

Są dwa czynniki, które muszą przyczynić się, aby pokój zapanował: rząd i obie narodowości. Najlepsze zamiary rządu pozostaną bezowocne, jeśli obie narodowości nie przygotują gruntu dla narodowego pokoju. Obowiązkiem posłów jest wpływać w duchu uśmierzającym na ludność. Po tem, co powiedziałem, oświadczam, iż dla rządu jest obojętnem przyjęcie lub odrzucenie wniosków nagłości.

P. Kaftan przyjmuje z zadowoleniem oświadczenie prezesa ministrów i wyraża nadzieję, że po pięknych słowach nastąpią czyny.

P. Russ oświadcza, że widoki narodowego pokoju w Czechach od dziesiątek lat nie były gorsze, niż teraz. Idzie o objawy ciężkiej, przez prezesa ministrów zbyt lekko ocenianej choroby. Rząd ma obowiązek ochraniać narodowy rozwój Niemców na ich ojczystej ziemi. Niemcy w Czechach nie oczekują od rządu niczego więcej, jak tylko utrzymania porządku, aby Niemcy nie byli zmuszeni uciekać się do samopomocy. W przeciwnym razie znowu wystąpi kwestya, czy Niemcy mają brać udział w pracach czeskiego Sejmu.

Na tem przerwano dyskusyę. Następne posiedzenie odbędzie się w sobotę.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 1 października.)

Przewodniczył prezydent p. Friedlein. Sekretarz prezydyum odczytał treść nadesłanych do Rady pism: Prezydyum Tow. Dobroczynności nadesłało podziękowanie za subwencyę w kwocie 500 złr., z prośbą o takąż zapomogę i na rok przyszły, ile że fundusze Tow. skutkiem obniżenia się stopy procentowej zmniejszyły się, a Tow. utrzymuje 170 starców i 40 sierot, do gminy m. Krakowa przynależnych. Cesarz polecił podziękować Radzie miejskiej za życzenia, jej imieniem przesłane w dniu urodzin. Prezydent zawiadamia, iż nadeszło także do Rady pismo b. radcy magistratu p. Ludwika Turnaua, z prośbą o zarządzenie rewizyi dochodzenia dyscyplinarnego przeciw niemu przeprowadzonego. Ze względu, iż Rada miejska nad takiem samem żądaniem p. Turnaua w dniu 2 stycznia br. przeszła do porządku dziennego, prezydent wnosi, aby Rada obecnie w załatwieniu tej sprawy powołała się na wspomnianą uchwałę. W głosowaniu wniosek prezydenta uzyskał aprobatę Rady.

R. m. dr. Rosenblatt zapytuje, jak stoi sprawa wodociągowa i czy można się spodziewać w krótkim czasie jakiegoś sprawozdania komisyi.

R. m. Rotter odpowiada, iż po ukonstytuowaniu się komisyi wodociągowej, co niebawem nastąpi, sprawa będzie natychmiast Radzie przedłożoną. Tak p. Rotter, jak i następnie przemawiający dr. Bujwid dają krótkie objaśnienia rzeczowe o przymiotach wody, która będzie mogła być użytą dla Krakowa. (W kwestyi tej zamieszczamy w kronice bliższe szczegóły.)

Jako sprawy naglące sekretarz magistratu dr. Schlichting przedkłada I) wniosek o udzielenie kredytu dodatkowego w kwocie 900 złr. na koszt spisu wyborców z V kuryi. Uchwalono. II) Do komisyi reklamacyjnej z powodu list wyborczych z okazyi oznaczonego na 30 bm. wyboru posła do Sejmu, powołać radców miejskich dr. Staniszewskiego, dra Stycznia, Kwiatkowskiego i Epsteina, zaś do komisyj wyborczych, dla grupy A. F. pp. Birnbauma i Chmurskiego; dla grupy G. K. dra Horowitza i Jawornickiego; dla grupy L. R. dra Proppera i Rehmana; dla grupy T. Z. Szmelkesa i Szpakowskiego. Na koszt zestawienia listy wyborców z tej kuryi udziela się kredyt w kwocie 800 złr. Wnioski Rada uchwaliła.

I jeszcze jako sprawę naglącą adjunkt mag. p. Banaś przedłożył wniosek o kredyt dodatkowy w kwocie 1343 złr. na sprzęty szkolne dla rozszerzonego świeżo budynku szkolnego w ulicy Biskupiej. Uchwalono.

Z porządku dziennego imieniem sekcyi I. i II. sekr. mag. p. Kusionowicz po dłuższem umotywowaniu przedłożył wniosek następujący: W celu przeprowadzenia ulicy Radziwiłłowskiej aż do ulicy Kopernika w liniach regulacyjnych przez Radę miasta już zatwierdzonych, gmina m. Krakowa zakupi na swoją własność od p. Leopolda Reicha realność w obszarze 752 sążni kw. za sumę 42.000 złr., którą wypłaci po przyzwoleniu kupna przez Wydział krajowy, w ten sposób, iż przy podpisaniu kontraktu otrzyma p. Reich kwotę 24.000 złr., reszta zaś w kwocie 18.000 złr. pozostanie na hipotece realności za opłatą 5%, aż do dalszej decyzyi Rady miasta.

Po krótkiej dyskusyi, w której zabierali głos pp. Birnbaum i Mendelsburg, wniosek Rada uchwaliła, zaś obmyślenie sposobu wypłaty należnej kwoty przekazała sekcyi skarbowej.

Imieniem sekcyi I inspektor budownictwa p. Wdowiszewski wnosi: Na skanalizowanie ulicy Sobieskiego, według planu zatwierdzonego już przez Radę miasta, udziela się kredyt 2500 złr. z funduszu pożyczkowego i upoważnia się sekcyę I do wykonania robót. Uchwalono.

Imieniem sekcyi archiwalnej r. m. dr. Kasparek wnosi: Przyjmuje się do wiadomości sprawozdanie archiwaryusza dra Stanisława Krzyżanowskiego za rok 1895. Rada miasta uchwala wstawić w budżet pozycyę 300 złr. rocznie na dyurnum, celem przepisywania inwentarzy, katalogów i indeksów archiwalnych, poczynając od r. 1897. Uchwalono.

Imieniem sekcyi szkolnej adjunkt magistratu p. Banaś po obszernem umotywowaniu przedłożył wniosek następujący:

1) Rada miasta wzywa magistrat, ażeby odniósł się do Rady szkolnej okręgowej miejskiej z wezwaniem o wydanie zakazu przyjmowania do szkół ludowych miejskich dzieci, zamieszkałych w okolicznych gminach, a to poczynając od roku szkolnego 1896/7, t. j. od 1 września b. r.

2) Wskutek przedstawienia, wniesionego przez zwierzchność gminy Czarna Wieś z przysiołkiem Kawiory — Rada miejska zezwala, aby dzieci z tej gminy uczęszczały do szkoły ludowej miejskiej na Piasku jeszcze przez dwa lata szkolne, t. j. 1896/7 i 1897/8, o ile w tej szkole miejsca starczy — oświadcza jednak zarazem, że po upływie roku szkolnego 1897/8 dzieci rzeczonej gminy do szkół ludowych miejskich bezwarunkowo przyjętemi nie będą.

3) O zakazie przyjmowania dzieci z gmin okolicznych do szkół ludowych miejskich zawiadomić ma magistrat również i Radę szkolną okręgową w Wieliczce, a to ze względu na dzieci zamieszkałe w Podgórzu, Ludwinowie, Zakrzówku i Dębnikach, dotąd do szkół miejskich uczęszczające, oraz i dotyczące gminy.

Rada miejska upoważnia sekcyę IV, aby w wyjątkowych wypadkach zezwalała na przyjęcie dzieci z gmin okolicznych do szkół ludowych miejskich o tyle jednak, o ile na tego rodzaju pomieszczenie dzieci zamiejscowych w miejskich szkołach ludowych miejsc starczy.

Nad wnioskiem wywiązała się ożywiona dyskusya, którą rozpoczął p. Kwiatkowski, oświadczając się za wnioskami sekcyi.

R. m. ks. Spis w dłuższem przemówieniu oświadczył się przeciw zasadzie nieprzyjmowania dzieci do szkół ludowych, przedewszystkiem zaś uczynił wniosek, aby dostępnemi były dla tych dzieci wyższe klasy szkół ludowych, te mianowicie, których sąsiednie i dalsze gminy wiejskie nie posiadają.

Stanowisko zajmowane w tej sprawie przez sekcyę szkolną Rady miejskiej określił dr. prof. Zoll oświadczeniem, iż bynajmniej nie dla tamowania oświaty ludowej, lecz ze względów tak moralnych, jak i praktycznych, sekcya musi dążyć do ograniczenia prawa uczęszczania dzieci, nie mieszkających w Krakowie, do szkół miejskich. Jedne gminy nie budują szkół, chociaż mogłyby i powinny to uczynić, z innych dzieci tylko zapisane są do szkół krakowskich, lecz z woli rodziców wcale do nich nie uczęszczają. Wogóle wszakże napływ do klasy najniższej się wzmaga tak, iż Kraków ustawicznie rozszerzać musi swoje szkoły. — Poglądy wyrażone przez ks. Spisa podziela dr. Propper. — R. m. Kasparek oświadcza się za wnioskami sekcyi i sądzi, iż jest obowiązkiem zmuszać moralnie gminy inne do tworzenia u siebie ognisk oświaty elementarnej.

R. m. Rotter domaga się zezwolenia na przyjmowanie do wyższych klas szkół ludowych tych uczniów szkół wiejskich, którzy się wykażą świadectwem dobrych obyczajów i pilności. — Po przemówieniach dr. Zoll w imieniu sekcyi oświadczył, iż ta zgadza się na wyrażone przez ks. Spisa i p. Rottera żądania; również, że przyjmuje wniosek dra Kasparka o odrzucenie z brzmienia wniosków sekcyi warunku, aby od przyjmowanych do szkół krakowskich dzieci żądać specyalnego zezwolenia okręgowych Rad szkolnych w każdym wypadku. Po tem oświadczeniu Rada wnioski sekcyi wraz z wyrażonemi w toku dyskusyi życzeniami uchwaliła, — a przewodniczący zamknął posiedzenie.

Przegląd polityczny.

Kraków, 2 października.

W kołach politycznych budzi pewne zaciekawienie zbliżenie, jakie nastąpiło między Turcyą a Czarnogórą, której władyka ma po ślubie księżniczki Heleny z włoskim następcą tronu zawitać na pewien czas do Konstantynopola.

Według *Morning Post* ofiarował sułtan księciu Nikicie wielki parowiec, w jakim celu i z jakiego powodu, nie wiadomo. Ten hojny dar nie licuje z nędzą finansową, w jakiej się znajduje Turcya. Aby zaspokoić najpilniejsze potrzeby bieżące wyasygnował sułtan rządowi z własnej prywatnej szkatuły sumę 150.000 funtów i to głównie na zapłacenie zaległych pensyj urzędników i wynagrodzenie strat, jakie ponieśli europejscy właściciele domów w Carogrodzie podczas ostatnich rozruchów. W ministerstwie spraw wewnętrznych otrzymali 42 procent pensyi lipcowej, inni urzędnicy cywilni i wojskowi nie otrzymali nic. Nędza urzędników powiększa się z każdym dniem. Mimo to zapewniają, że niedobór tegorocznego budżetu nie będzie przenosił sumy 1 miliona funtów.

Do grona szowinistycznych pism niemieckich, odznaczających się nienawiścią wobec Polaków, przystąpił obecnie, jak się zdaje, i *Bromberger Tageblatt.* Niedawno temu umieścił denuncyacyę na księdza proboszcza Choraszewskiego, teraz znowu udziela głosu jakiemuś Niemcowi katolikowi z Piły, który skarży się na zupełne spolszczenie tamtejszego kościoła parafialnego. „Dawniej — pisze — słyszeliśmy podczas mszy o godzinie 8 rano tylko język niemiecki, względnie łaciński. Z biegiem lat zaprowadzono tę zmianę, że co czwartą niedzielę odbywało się podczas mszy tej polskie kazanie i śpiewano pieśni polskie. W ostatnim czasie posunięto się jeszcze dalej, ponieważ z wyjątkiem nabożeństwa dla wojska odbywają się o tej godzinie już wyłącznie tylko polskie nabożeństwa, z polskiemi kazaniami. Gdy zaś wojsko wyruszyło na manewry, ustały zupełnie śpiewy niemieckie i niemieckie kazania. A przecież parafia tutejsza składa się przeważnie (?) z Niemców katolików".

Bromberger Tageblatt dziwi się, że Niemcy katolicy pozwolą się w ten sposób krzywdzić. Nam się zdaje — pisze *Dzien. Pozn.* — że cały ten żal niemieckiego katolika jest prostym wymysłem, sfabrykowanym w redakcyi nieprzyjaznego nam od pewnego czasu dziennika, gdyż trudno przypuścić, aby prawdziwy katolik uskarżał się w liberalno-protestanckiem piśmie na władzę duchowną!

Po wizycie w Rumunii.

Korespondent *Neue Freie Presse* podaje swoją rozmowę z pewną wybitną osobistością polityczną w Rumunii o wizycie cesarza Franciszka Józefa. Dygnitarz rumuński, mający bliskie stosunki z dworem króla Karola, wyraził się, iż odwiedziny cesarza austryackiego należy oceniać z podwójnego stanowiska: osobistego i politycznego. Co do pierwszego punktu, zarówno dwór rumuński, jak i cała Rumunia uważa sobie te odwiedziny za najwyższy zaszczyt. Cesarz Franciszek Józef jest najstarszym i najbardziej czcigodnym monarchą w Europie i niełatwo decyduje się na podobne odwiedziny, należy więc jego wizytę uważać za szczególniejsze wyróżnienie. Nadmienić tu wypada, iż osobiste stosunki pomiędzy dworem króla Karola a rodziną Habsburską były oddawna bardzo przyjazne i cesarzowa Elżbieta, będąc przed dziesięciu laty na kuracyi w Herkulesbadzie, złożyła także wizytę w zamku Sinaia, nawiązując bardzo serdeczny stosunek z królewską rodziną rumuńską. Arcyksiążę Albrecht żył także w przyjaźni z królem Karolem. A więc pod tym względem odwiedziny cesarza austryackiego są tylko dalszym ciągiem tradycyjnego stosunku, wiążącego obie rodziny.

Pod względem zaś politycznym wizyta cesarza w Rumunii jest niejako uznaniem cywilizacyjnej pracy, jakiej dokonała Rumunia w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat. Z drugiej strony ma ona to znaczenie, że cesarz Franciszek Józef mógł się naocznie przekonać, że Rumunia jest czynnikiem pokojowego rozwoju kwestyi wschodniej i w ogóle należy do sił, utrzymujących pokój.

Dygnitarz rumuński zapewniał, że Rumunia nie dąży do powiększenia swych posiadłości i pod tym względem zajmuje wyjątkowe stanowisko pośród państw bałkańskich. Rumunia z rąk Europy otrzymała Dobrudżę, a oddała za to Bessarabię, którą również miała z rąk Europy.

Jeden z niemieckich mężów stanu określił misyę Rumunii na Bałkanach w tych słowach: „Powinniście być ryglem żelaznym, zamykającym drogę Rosyi do Turcyi". O ile zdolną jest Rumunia do spełnienia tej roli, nad tem rumuński mąż stanu nie chciał się rozwodzić, ale zapewniał, że Rumunia pragnie pokojowego rozwoju, a obok tego wzmacnia swe siły i środki, i utrzymuje jak najlepsze stosunki z Turcyą. Otóż odwiedziny cesarza Franciszka Józefa oznaczają, iż Austro-Węgry uznają dziejową pracę Rumunii i jej polityczne dążności.

Pomnik Kilińskiego we Lwowie.

Dzienniki lwowskie, z wyjątkiem naturalnie urzędowej gazety i bardziej od niej austryackiego länderbankowego organu, przyniosły opis postępowania policyi w stolicy kraju, pod okiem najwyższych władz krajowych rządowych i autonomicznych. Onegdaj już zamieściliśmy wzmiankę o zarządzeniach policyjnych we Lwowie, do historyi kraju wszakże należący ten fakt, zasługuje na obszerniejszą relacyę.

Dziwne koleje losu przechodził i przechodzi jeszcze ciągle postawiony zeszłego roku w parku stryjskim pomnik Kilińskiego. Projekt wzniesienia tego pomnika wyłonił się wśród mieszczan lwowskich jeszcze w roku 1892, t. j. przed trzema laty, wtedy jednak wyższe czynniki odmówiły stanowczo swojej aprobaty, motywując to tem, iż gdyby Lwów przed samą wystawą dopuścił się podobnej „demonstracyi", w takim razie rząd rosyjski mógłby wydać zakaz przyjeżdżania do Galicyi Królewiakom. Dopiero po wystawie udało się wytargować pozwolenie na pomnik, jednakże pod tym wyraźnym warunkiem, że komitet nie urządzi uroczystego odsłonięcia i że wogóle cała ta historya odbędzie się o ile możności pocichu. Warunek ten wykonany został z wszelką skrupulatnością, i wiele osób ani się spostrzegło, jak pomnik stanął na miejscu zupełnie wykończony. Chcąc bodaj w części wynagrodzić tę tajemniczość, jaką otoczono akt hołdu, złożony bohaterowi, grono akademików i rękodzielników lwowskich postanowiło zastąpić uroczyste odsłonięcie skromnym obchodem.

Miało to się stać we wtorek. Program obchodu, wypracowany na ten dzień, obejmował: nabożeństwo w kościele Dominikanów, pochód z kościoła do parku, wysłanie sztandarów korporacyjnych, gremialne złożenie wieńców, poświęconych w kościele, śpiewy patryotyczne i wygłoszenie stosownych przemówień. Skromny ten program, jak już wiadomo z wczorajszej naszej notatki, obcięty został i pokiereszowany do *minimum* przez dyrekcyę policyi, która wyrzuciła pochód, sztandary, gremialne składanie wieńców i mowy. Wedle tego nowego programu odbyła się uroczystość. Po nabożeństwie, w którem wzięły udział takie tłumy publiczności, że wiele osób musiało stać na deszczu przed kościołem, fiakrami odwieziono wieńce do parku i pojedyńczo złożono je u stóp pomnika. Wieńce były od młodzieży akademickiej, od Towarzystwa Kilińskiego, od „Gwiazdy", cechu szewskiego i Polek. Około 200 osób odśpiewało następnie kilka pieśni patryotycznych i na tem skończyła się uroczystość, której nadprogramowo asystowało sześćdziesięciu policyantów, porozstawianych w rozmaitych punktach ogrodu, dwóch komisarzy i kilkunastu rewizorów.

Jakie motywy kierowały organami policyjnemi w tym wypadku — trudno byłoby zgadnąć najbieglejszemu odgadywaczowi rebusów. Pozory jednak pozwalają przypuszczać, że wchodzi tu w grę tradycyjna polityka wydymania każdego najniewinniejszego drobiazgu do rozmiarów międzynarodowej kwestyi, jeżeli tylko w tym drobiazgu da się odkryć, bodaj przez szkła teleskopu, jakiś pierwiastek swobodniejszy. Zastosowuje się w takim wypadku również odwieczne „obostrzenia", „zastrzeżenia", „polecenia", których rezultat jest taki, że dotycząca demonstracya odbywa się w skromniejszych rozmiarach, ale za to z jeszcze większym ferworem, niżby się to stało bez ingerencyi pewnych organów. Jeżeli zaś kto na tem zyskuje, to z pewnością nie rząd, który, dzięki swojej taktyce, prawie naprowadza swoich obywateli na myśl, iż ideałem konstytucyjnej Austryi jest jeszcze ciągle metternichowski absolutyzm i że do przywrócenia pięknych czasów z przed r. 1848 brakuje mu tylko odwagi...

Historya z pomnikiem Kilińskiego — pisze *Dzien. Polski* — zaaranżowaną została jak gdyby umyślnie na potwierdzenie tych przypuszczeń. Pozwala się na postawienie pomnika, a nie pozwala się na jego publiczne odsłonięcie, pozwala się na pojedyńcze składanie wieńców, a nie pozwala się na składanie ich gremialne, pozwala się wreszcie na odbycie obchodu, a równocześnie otacza się garstkę kobiet i młodzieży 60 policyantami, jak gdyby parkowi Kilińskiego groziło wysadzenie bombami w powietrze. Jeżeli wszystkie te zarządzenia nie są objawem gorącej tęsknoty za absolutyzmem, w takim razie logika jest umiejętnością, którą dawno już należało rzucić pomiędzy nieużyteczne rupiecie.

Słowo Polskie pisze w tejże sprawie: „Z uznaniem podnieść należy, iż młodzież zachowała się z taktem i powagą i, nie zważając na otaczające ją bagnety, z odkrytemi głowami odśpiewała kilka pieśni patryotycznych, poczem opuściła park Kilińskiego, zostawiając w nim tylko zdumionych policyantów, którzy z pewnością nie mogli zrozumieć, poco właściwie sprowadzono ich w tak wielkiej liczbie i przez kilka godzin kazano stać w zimnie i słocie."

Kuryer Lwowski wreszcie zaznacza, iż „nikt nie może sobie wytłómaczyć, dlaczego władza policyjna w konstytucyjnem państwie zabroniła uroczystego odsłonięcia pomnika Kilińskiego, jak gdyby to mogło być manifestacyą wrogą dla monarchii austryackiej?"

Tu w Krakowie mamy odpowiedź na to zapytanie. *Czas* stale zwykł ją dawać, a zamieścił ją również w znamiennym artykule, onegdaj ogłoszonym. Wstręt i obawy budzą w nim pieśni i sztandary prawdziwych polskich patryotów, mieszczan czczących wspaniałą w historyi walk o niepodległość postać Kilińskiego. Wspólnemi siłami nasi reakcyoniści z policyą walczyli i walczą z patryotycznemi uczuciami, — to też ojcowstwo prądów kosmopolitycznych u nas i poniewieranie objawów miłości Ojczyzny wśród warstw mniej oświeconych w miastach ich jest dziełem. Sieją wiatr — zbiorą burzę, której zapowiedź już teraz trwogą ich przejmuje.

KRONIKA.

Kraków, 2 października.

Wieczór na cześć ś. p. Emilii Szczanieckiej. W nowym lokalu czytelni dla kobiet przy ulicy Poselskiej w domu p. Estreichera odbył się wczoraj przy bardzo licznym udziale członków czytelni i zaproszonych gości inauguracyjny wieczorek muzykalno-deklamacyjny ku czci niedawno zmarłej patryotki i obywatelki ś. p. Emilii Szczanieckiej. Muzykalno deklamacyjną część obfitego programu poprzedził odczyt pani Fr. Dąbrowskiej, która w sposób treściwy i jasny scharakteryzowała społeczną i patryotyczną działalność ś. p. Szczanieckiej.

Muzyczna część wieczoru była bardzo zajmującą i urozmaiconą. Najobfitsze oklaski zdobyła sobie p. Steinerówna, uczennica szkoły śpiewu prof. Marso, która z artystyczną precyzyą odśpiewała kilka popisowych utworów. Zajmującą w wysokim stopniu była gra na fortepianie p. Kopald, zalecająca się ślicznem uderzeniem, znaczną techniką i doskonałem zrozumieniem utworów wykonywanych. Chopina Nokturn i Arabeski Schumanna w grze utalentowanej amatorki przekraczały zakres amatorskich popisów. Dobrze znany w krakowskich sferach muzycznych skrzypek, p. Zawitowski, każdym występem publicznym składa dowód pięknie rozwijającego się talentu i rzetelnej pracy. Wykonane przez niego „Marzenie" Vieuxtempsa i „Słowik" miały cechę skończenie artystyczną i były zupełnie opanowane w swej trudnej części technicznej. Do śpiewu i skrzypców akompaniowali bardzo pięknie pp. Krzyształowicz i Świerzyński. Pięknem zaokrągleniem wieczoru była deklamacya artystki teatru krak. p. Morskiej, która za ślicznie wygłoszony wiersz Ujejskiego „Za służbą" i kilka utworów pomniejszych rzęsiste zebrała oklaski.

Pierwszy ten inauguracyjny wieczór rozpoczyna szereg zebrań towarzyskich, jakie znana ze swej energii i ruchliwości p. Siedlecka w czytelni dla kobiet urządzić zamierza. Młoda a pięknie rozwijająca się pożyteczna instytucya rozbudzi niewątpliwie w ten sposób żywszy ruch umysłowy i artystyczny w sferach inteligentnych kobiet krakowskich.

Dn. 5 bm. odbędzie się w Czytelni odczyt radcy szkolnego p. B. Trzaskowskiego na temat „Bezżenności i małżeństwa u kobiet", a w dalszym szeregu zapowiedziane są wieczorki ku uczczeniu pamięci powstania listopadowego, śmierci Kościuszki, oraz wieczorek Asnykowski.

Na budowę szkoły polskiej w Biały złożył p. L. 4 ruble.

W sprawie wodociągów krakowskich. W tych dniach, jak się dowiadujemy, ukończone zostały badania terenów wodonośnych, a mianowicie raz jeszcze zostały wzięte pomiary wysokości wody w rurach żelaznych, od 2 lat zapuszczonych do warstwy wodonośnej w celu przekonania się o ilości wody. Ukończono również i badania chemiczne wody ze studni próbnych. Wahania wysokości słupów wody, które miejscami (w Budzyniu) wynoszą 13 metrów, aż do warstwy nieprzepuszczalnej, w ciągu tego czasu były pomimo zeszłorocznej posuchy i tegorocznych deszczów nieznaczne; ilość zaś wody, jak z obliczeń wypadło, co najmniej kilkadziesiąt razy przenosi tę, jaka dla Krakowa będzie potrzebną. Woda w terenie bielańskim jest doskonałą. W jednej studni próbnej w Budzyniu pokazały się nieznaczne ślady żelaza, które, w miarę pompowania, ulegały zmniejszeniu; obecnie według rozbiorów prof. Olszewskiego, Bujwida i chemika miejskiego p. Alberti'ego nie przenosi ono 1 miligrama w litrze. Jest to ilość, która w smaku zaledwo odczuć się daje i w ogólności bez szkody w wodzie do picia znajdować się może. Gdyby się pokazało, że żelazo stale okazywać się będzie w terenie budzyńskim, to za pomocą prostych sposobów, gdzieindziej już od szeregu lat zastosowanych, można je w zupełności z wody usunąć; jest jednak wielce prawdopodobnem, że żelazo w studni tej znalazło się przypadkowo, dostając się tam wraz z osuniętą warstwą gruntu z powierzchni, gdyż drugie źródełko, które się w tejże studni pokazuje, żelaza nie zawiera. Podobnie i w okolicy żelazo znajduje się tylko na powierzchni gruntu i to drobnemi wysepkami, nie występuje zaś w źródłach naturalnych, tryskających z gruntu w całej okolicy Budzynia w znacznej obfitości.

Według opinii krajowych i zagranicznych znawców woda, w obu terenach znaleziona, nadaje się do zasilenia wodociągów; mamy zatem nadzieję, że nowa Rada miejska sprawę tę, od lat tylu zalegającą, wreszcie w niedługim czasie załatwi i budowę wodociągu zdecyduje.

Sekcya ekonomiczna Rady miasta na ostatniem posiedzeniu uchwaliła: 1) w sprawie zakupna drabiny mechanicznej dla straży ogniowej za kwotę 4.000 złr. wysłać naczelnika straży pożarnej p. Eminowicza do Ulm i Wiednia, ażeby na miejscu przekonał się o praktyczności przyrządu; 2) przeprowadzić odwodnienie ulicy Swoboda pomiędzy ulicą Wolską a Smoleńskiem kosztem 390 złr.; 3) przeprowadzić budowę kanału w ulicy Sobieskiego kosztem 2.500 złr.; 4) otworzyć stałą posadę drogomistrza dla miasta Krakowa z płacą roczną w kwocie 800 złr. i dodatkiem kwaterowym 200 złr., a to od r. 1897.

Protomedyk dr. Merunowicz przybył de Krakowa.

Składki na weteranów wojsk polskich z r. 1830/31 w miesiącu wrześniu i sprawozdanie miesięczne: Pani Jadwiga dr. Gąsiorowska z Belgradu 4 złr. 75 ct., ks. kan. Krukowski przez redakcyę *Czasu* 5 złr., pani Ludwika Szancer 10 złr., subwencya Kasy oszczędności m. Krakowa 200 złr., razem dochodu 219 złr. 75 ct.

Rozdano między 18 weteranów, żołnierzy polskich z r. 1830/31, żołdu narodowego, portorya i utrzymanie biura 319 złr. 54 ct. Niedobór pokryty z oszczędności poprzednich miesięcy. Weteranów z r. 1831 pozostaje na żołdzie narodowym 18, po-

nieważ jeden udowodniony żołnierz polski z r. 1831, z legii wołyńskiej, 89 letni starzec, zgłosił się po żołd narodowy. *Ksawery Konopka.*

Z Sokoła. Odłożony z powodu słoty wyścig oddziału kolarskiego odbędzie się w niedzielę dnia 4 bm. o godz. 3 po południu za rogatką mogilską z niezmienionym programem. Wspólny wyjazd z gmachu Sokoła o godz. 2 po połndniu. Liczne wpisy, zwłaszcza do biegu o mistrzowstwo oddziału krakowskiego za rok 1896, świadczą o wielkiem zainteresowaniu się sfer kolarskich tym wyścigiem jesiennym. Zapewne temu zainteresowaniu się zawdzięcza oddział kolarski nagrodę złotą, dla „mistrza" ofiarowaną przez bratni oddział wioślarski Sokoła krakowskiego. Nagrody honorowe, jakoteż szarfa dla mistrza, wystawione są w handlu p. Fischera w pałacu spiskim.

Z Podgórza donoszą nam: Wydział miejskiej kasy oszczędności, która wejdzie w życie z nowym rokiem, wybrał wczoraj dyrekcyę, do której jednogłośnie powołany został p. Franciszek Marjewski, a większością głosów pp. Gustaw Barnch i Jakób Ferber.

Komisye egzaminacyjne. Minister oświaty zamianował na czas trzech lat najbliższych w komisyi egzaminacyjnej dla nauczycieli szkół ludowych pospolitych i wydziałowych w Krakowie: dyrektorem Romana Vimpellera, dyrektora żeńskiego seminaryum nauczycielskiego w Krakowie; zastępcą dyrektora Antoniego Kaweckiego, dyrektora męskiego seminaryum nauczycielskiego w Krakowie.

W komisyi egzaminacyjnej dla nanczycieli szkół ludowych pospolitych i wydziałowych we Lwowie członkami komisyi egzaminacyjnej: Józefa Nogaja, profesora V gimnazyum we Lwowie; Franciszka Konarskiego, rzeczywistego nauczyciela akademickiego gimnazyum we Lwowie.

W komisyi egzaminacyjnej dla nauczycieli szkół ludowych pospolitych w Rzeszowie: zastępcą dyrektora Juliana Zubczewskiego, dyrektora seminaryum nauczycielskiego w Rzeszowie; członkiem komisyi Władysława Pietrzyckiego, nauczyciela głównego seminarynm nauczycielskiego w Rzeszowie.

Pojedynek na pistolety. *Gazeta Narodowa* donosi: Wczoraj o godzinie $2^1/_2$ po południu odbył się pojedynek na pistolety pomiędzy p. Aleksandrem Milskim, redaktorem *Śmigusa,* a p. Aleksandrem Czołowskim, dyrektorem archiwum miejskiego. Waranki pojedynku były bardzo ostre, kule wymieniano trzy razy; przy trzecim strzale p. Milski otrzymał lekką kontuzyę w bok.

Przed sądem karnym we Lwowie rozpatrywaną była onegdaj sprawa p. Aleksandra Milskiego przeciw jednemu z urzędników magistratu lwowskiego, p. Witoszyńskiemu, który pobić miał na ulicy p. Milskiego parasolem. Wyrok nie zapadł, sąd bowiem postanowił jeszcze przesłuchać wskazanych świadków zajścia.

Z Izby sądowej. W olbrzymim procesie w Stanisławowie wyrok zapadł onegdaj wieczorem. Z liczby 80 oskarżonych uwolniono tylko 10. Reszta, tj. 70 ciu mieszczan halickich, pomiędzy tymi znaczna część kobiet, skazanych zostało na areszt od 3 dni do 5 tygodni.

Dla maturzystów. Ministerstwo oświaty wydało nowe rozporządzenie, mocą którego abituryenci, którzy siadają do poprawczego egzaminu dojrzałości w sezonie jesiennym, muszą składać także pisemny egzamin.

Praktyka sądowa a jednoroczna służba ochotnicza Ministerstwo sprawiedliwości, jak donoszą pisma wiedeńskie, reskryptem z dnia 16 z. m. do jednego z prezydyów wyższych sądów krajowych, odpowiedziało na dotyczące tegoż zapytanie, że według jego zapatrywania przerwa w sądowej praktyce (będącej koniecznym warunkiem dla dopuszczenia kandydata do egzaminn sędziowskiego i uzyskania przezeń posady auskultanta), spowodowana przez tegoż jednoroczną służbę ochotniczą w wojsku, musi być w całości powetowaną i roku tego nie można wliczać do czasu, ustanowionego dla praktyki sądowej. Jeśli natomiast kandydat posiada jnż kwalifikacyę na auskultanta, to nominacyi jego, nawet w czasie tegoż wojskowej służby jednorocznej, nic nie stoi na przeszkodzie.

Na budowę internatu dla uczniów seminaryum nauczycielskiego w Tarnopolu uchwalił Wydział krajowy subwencyę w kwocie 3.000 złr., płatnej w trzech rocznych ratach po 1.000 złr. Ta uchwała Wydziału krajowego wymaga zatwierdzenia przez Sejm.

Włościanie z Janowic urządzają w niedzielę dnia 4 października br. w Tarnowie przedstawienie amatorskie. Odegrany będzie utwór Anczyca „Kościnszko pod Racławicami". Czysty dochód przeznaczony na zakupno sikawki dla straży pożarnej ochotniczej w Janowicach. Jest nadzieja, że publiczność zechce poprzeć cel tak piękny i tłumnie zbierze się w niedzielę w sali Sokoła.

Artysta malarz T. Ajdukiewicz uczestniczył jako widz w wielkiej rewii wojsk, urządzonej przed kilku dniami pod Bukaresztem przez króla rumuńskiego na życzenie cesarza Franciszka Józefa. Ajdukiewicz na koniu był też jedyną osobistością w sukniach cywilnych, jaka znajdowała się wtedy wśród morza mundnrów i uniformów galowych na olbrzymim placu ćwiczeń, a przybył tam zawezwany przez króla, aby mógł sporządzić szkice do dużego obrazu, przedstawiającego tę rewię. Malowidło to zdobić będzie w przyszłości jednę ze sal zamku królewskiego w Bukareszcie.

Zderzenie pociągów. Skutkiem nie wystawionego na czas sygnału, zderzył się wczorajszej nocy na stacyi kolei północnej, Brodku, w Morawach pociąg osobowy z pociągiem towarowym, przyczem jeden ze służby kolejowej i 9 podróżnych odniosło rany, które nie są niebezpieczne.

Burze. Z Nowego Jorku donoszą: Wskutek oberwania chmur wystąpiło z brzegów jezioro, położone pod Stannton w stanie Virginia, i zalało sąsiednie części miasta. Kilka domów zawaliło się; wiele ludzi poniosło śmierć.

Skutkiem burz w Jacksonville w stanie Floryda znalazło śmierć co najmniej 50 osób. Gwałtowny wicher pozrywał druty telegraficzne. Bliższych szczegółów brak jeszcze. Około 20 miast i wsi podległo zniszczeniu. Krąży pogłoska, jakoby miasto Cedarkeys zostało zburzone do szczętu.

Pożar teatru. Jak doniósł wczorajszy telegram, wybuchł onegdaj pożar w People Palace Variety w Aberdeen w Szkocyi, w pół godziny po rozpoczęciu przedstawienia. Drngi parter i galerya były przepełnione publicznością, wśród której, gdy rozeszła się wieść o wybuchu pożaru, powstała panika. Wszyscy usiłowali o ile możności jak najprędzej opuścić teatr, tamując wyjścia, podczas gdy ogień rozszerzał się z taką szybkością, że zanim połowa publiczności zdołała ujść przed niebezpieczeństwem, płomienie ogarnęły dach i torowały sobie drogę oknami. Na galeryi znajdowali się w przeważnej części młodzi ludzie, którzy zachowywali się jak obłąkani, skutkiem czego ratunek ich był prawie niemożliwy; w ciągu trzech kwadransy przedstawiał teatr morze płomieni. Szczęściem, że mury były z granitu, więc udało się straży pożarnej zlokalizować ogień. O godzinie 5 budynek spalił się do szczętu. 36 rannych odstawiono do szpitala; czterech z nich walczy ze śmiercią. Ostatnie depesze mówią o 6 zabitych.

Z Kołomyi donoszą nam: We wtorek o godz. 3 po południu dr. Jurczenko, adwokat krajowy, jeden z szefów partyi moskalofilskiej, wszedł do cukierni Skrzyńskiego i zbliżywszy się do stolika, przy którym siedział redaktor *Gazety Kołomyjskiej* p. Mardyrosiewicz razem z kilkoma znajomymi, uderzył go z nienacka pięścią w głowę. Obecni, a było ich wówczas kilkunastu, chcieli się rzucić na napastnika. Uprzedził ich wszakże sam redaktor. Niezwykłą obdarzony siłą fizyczną, uchwycił Jurczenkę za kark i rzucił nim z takim impetem ku drzwiom, prowadzącym do kuchni, że w jednej chwili insultant znalazł się za drzwiami w postawie, nie licującej wcale z powagą stanu adwokackiego.

W całem tem zajściu charakterystyczną i na widzach komiczne robiącą wrażenie była okoliczność, że bohater, pochwycony żelazną ręką napadniętego, prosił się płaczliwym głosem: „Ta, szczo choczete wid mene? Ta, bijte sie Boha! Ta, ne bijte wże!" Jeden z obecnych przy całem zajściu adwokatów zawołał oburzony: „To wstyd dla naszego stanu! Mamy już dosyć Jurczenki i Izba adwokacka powinna z nim zrobić porządek."

Pana Mardyrosiewicza po rezultacie niedawnego procesu prasowego ostrzegano przed zemstą zdemaskowanej partyi i ostrzeżony nie wychodził z domu bez broni, ale się nie spodziewał, że w lokalu publicznym zostanie napadnięty i że tak dotkliwą satysfakcyę sam sobie będzie musiał doraźnie wymierzyć, zanim sądy wydadzą swoją opinię o takiej napaści.

Proces o zbrodnię morderstwa. Wczoraj przed południem rozpoczął się przed sądem przysięgłych w Monachium proces przeciw murarzowi Berchtoldowi, oskarżonemu, iż w lutym b. r. dopuścił się trzykrotnego morderstwa na wdowie po radcy ministeryalnym Roos, oraz jej córce i kucharce, a w lutym roku 1893 kradzieży papierów wartościowych u pani Emetskofer, którą znaleziono w łóżku uduszoną. Rozprawa, na którą zawezwano przeszło 200 świadków, potrwa dni kilka. W tym tygodniu roztrząsaną będzie tylko sprawa kradzieży u pani Emetskofer.

Zmiana żon. Adwokat Nowak w Cleveland, Ohio, podług tamtejszych dzienników ma być Czechem, ożenił się w r. 1880 z Niemką, nazwiskiem Agnieszka Keller. Po 8-iu latach rozwiódł się z żoną i wziął za małżonkę pewną młodą pannę z St. Louis. Małżeństwo to trwało 4 lata, poczem Nowak zaczął tęsknić za pierwszą żoną. Koniec końcem, Nowak rozwiódł się i w kilka dni później połączył się węzłem małżeńskim z pierwszą żoną. Druga żona otrzymała znaczną sumę za zezwolenie na rozwód i powróciła do St. Louis. Trzecie małżeństwo trwało około 18 miesięcy i znów nasz adwokat rozwiódł się z swoją pierwszą i trzecią żoną, aby ożenić się ponownie — z drugą. Kto wie, ile razy jeszcze Nowak zamieniać będzie żony!

Sztuczny jedwab. Zwraca powszechną uwagę, że jedwab, dotychczas materyał sukni zbytkowych i bardzo drogich, rozpowszechnia się coraz bardziej w garderobie kobiecej i że są coraz tańsze gatunki tkanin jedwabnych, dostępne i ludziom mniej zamożnym. Czyżby hodowla gąsienicy jedwabniczej, morwowej, tak bardzo się wzmogła? Przeciwnie, słyszymy o epidemiach jedwabników w południowej Francyi, Włoszech i t. d., więc podniesienie się hodowli jedwabnika morwowego, choćby znaczne, nie mogło spowodować takiego wzmożenia się produkcyi tkanin jedwabnych i takiego ich spadku w cenie. I tak jest wistocie. Oprócz prawdziwego jedwabiu są jeszcze tak zwane „dzikie jedwabie", będące oprzędami innych motyli, jak n. p. jedwab „Tussah" w Indyach i południowych Chinach, jedwab „Eria" we Wschodniach Indyach z oprzędów gąsienicy, żerującej na rycynusie, jedwab „Fagara" w wschodniej Azyi, z kokonów największego motyla, mającego około 200 milimetrów sięgu skrzydeł, jedwab „Yamamai" jasno zielonej barwy w Japonii i inne.

Wszystkie te „dzikie jedwabie", grubsze, ciemne i nie dające się łatwo blichować, pozostają jednak przeważnie w tych krajach, gdzie są produkowane, zużywane na plusz, mięszane do tkanin kobiercowych i innych, nie mają tedy wielkiego wpływu na produkcyę i cenę tkanin jedwabnych w Europie. Stanowczy i znaczący wpływ wywiera wyrób jedwabiu sztucznego, którego głównym materyałem jest... bawełna. Oto, jak się robi sztuczny jedwab: Dobrze wypraną bawełnę (watę) wrzuca się na jakiś czas do mięszaniny zgęszczonych kwasów siarkowego i azotowego, poczem się ją wyjmuje i do kładnie w czystej wodzie przepłukuje. Preparowana w ten sposób bawełna nie uległa na pozór żadnej zmianie — a przecież jest to już inne chemiczne ciało, mające straszliwe własności. Jest to już tak zwana „bawełna strzelnicza", która pod wpływem silnego uderzenia lub wyższej temperatury, z straszliwą siłą wybucha, druzgocąc wszystko wokoło siebie. Jeżeli bawełnę taką wrzucimy do mięszaniny eteru i alkoholu, to rozpuszcza się i daje płyn gęstawy, krzepnący łatwo w powietrzu w połyskującą, elastyczną, nie przepuszczającą wilgoci powłokę. Jest to tak zwany „kolodion", używany w fotografii, przy leczeniu ran i t. d. Otóż chemik francuski Chardonnet wpadł na pomysł, ażeby kalodionu użyć do wytwarzania cienkich, jedwabnistych włókien — i pomysł ten stał się podstawą fabrykacyi sztucznego jedwabiu, która coraz szersze przybiera rozmiary. Kolodion nalany do sita, złożonego z cieniutkich włoskowych rurek i wystawiony na ciśnienie 8—10 atmosfer, przeciska się przez owe rurki, a wpuszczany z rurek wprost do wody, krzepnie w niej w najdelikatniejsze, sprężystością i połyskiem jedwab przypominające włókna, króre w dalszej procedurze podobnie jak jedwab do tkanin używać się dadzą. Co więcej, nadzwyczaj łatwo dać im jakąkolwiek barwę, bo kolodion przed przerabianiem we włókna można w najrozmaitszy sposób zabarwiać. Pozostawała jedynie niebezpieczna zapalność kolodionowego jedwabiu, lecz i temu zapobieżono przez odpowiednie chemiczne traktowanie tkanin, tak że co do zapalności nie przedstawia sztuczny jedwab większego niebezpieczeństwa, niż prawdziwy.

Mianowania. Cesarz zamianował profesora przy teologicznym zakładzie dyecezyalnym w Przemyślu, ks. dra Antoniego Trznadla, nadzwyczajnym profesorem teologii moralnej w uniwersytecie krakowskim.

Minister skarbu przeniósł w ewidencyi katastru gruntowego starszego geometrę, Władysława Tomaszewskiego, do 8 klasy.

Mianowania. Prezydent wyższego sądu krajowego we Lwowie zamianował: oficyała rachnnkowego Maryana Machnickiego rewidentem rachunkowym, asystenta rachunkowego Karola Kramarzewskiego oficyałem rachunkowym, praktykanta rachunkowego Jana Czajkowskiego asystentem rachnnkowym i słuchacza praw Bolesława Krokowskiego praktykantem rachunkowym w departamencie rachunkowym wyższego sądu krajowego we Lwowie.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 3 października: „Pocałunek", komedya w 4 aktach L. Dóczi, nagrodzona przez węgierską akademię umiejętności (po raz pierwszy).

W niedzielę 4 października: „Emigracya chłopska", obraz dramatyczny ludowy w 5 aktach W. L. Anczyca (z muzyką).

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 2 października.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	747·5 mm	746·1 mm	745 6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+11°,0	+8°,0	+14°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ENE 1	ENE 1	SSE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	92 %	98 %	83 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	0	10	0

Dział ekonomiczny.

Losowania. Przy VII losowaniu 4 prc. srebrnych obligów długu kolei węgierskiej z emisyi 1890 roku, odbytem dnia 1 października 1896 roku w obecności notaryusza, wylosowano nra: 458, 1175, 1358 i 1359. Wartość nominalna tych wylosowanych obligów długu wypłaconą będzie począwszy od dnia 1 stycznia 1897 roku za zwrotem oryginalnych obligów wraz z wszystkiemi kuponami płatnemi po tym terminie i z talonem. Z dniem 1 stycznia 1897 roku ustaje dalsze oprocentowanie tych obligów długu, dlatego wartość brakujących kuponów z późniejszym terminem płatności przy wypłacie obligów potrąconą będzie.

Przy X losowaniu obligacyj pierwszeństwa pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei żelaznej z emisyi 1887, odbytem w obecności c. k. notaryusza a dnia 1 października 1896 roku. wylosowano przez ciągnienie seryi numera: 55.001 do 55.215, to jest 215 sztuk.

Wypłata kwoty nominalnej tych wylosowanych obligacyj pierwszeństwa emisyi 1887 roku, nastąpi począwszy od dnia 1 stycznia 1897 roku za zwrotem oryginalnych obligacyj wraz z wszystkiemi po tym terminie płatnemi kuponami i talonem, należącemi do wylosowanej obligacyi.

Z dniem 1 stycznia 1897 roku ustaje dalsze oprocentowanie tych obligacyj i dlatego wartość kuponów brakujących, płatnych po terminie wzmiankowanym, będzie przy wypłacie kwoty nominalnej potrąconą.

Z dawniejszych losowań nie zgłoszono do wypłaty dotychczas numerów: 10110, 14552, 37090, 37091, 37117 do włącznie 37124, 37150, 37151, 37152, 37166 do włącznie 37170, 37176 do włącznie 37190, 40501 do włącznie 40505, 40552 do włącznie 40555, 40639, 45658, 60516 do włącznie 60518, 60626 do włącznie 60640, 60653, 60654, 60677 do włącznie 60679, 60688.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx) Dnia 1 b. m. dostarczono 3319 cieląt, 1412 żywych świń, 890 świń bitych, 440 bitych owiec i 48 jagniąt. Płacono za kilogram żywych cieląt pierwszej jakości po 42 ct. do 46 ct., przednich po 48 ct. do 52 ct.; świnek po 34 ct. do 41 ct., bitych ciężkich świń 48 ct. do 52 ct., prosiąt pierwszej jakości od 46 ct. do 58 ct., a bitych owiec od 32 ct. do 44 ct. Jagnięta płacono po — złr. do — złr. za parę.

Ostatnie wiadomości.

Ustawa o Morskiem Oku wniesiona wczoraj przez rząd w Izbie poselskiej, jest równobrzmiąca z węgierską i składa się z 2 paragrafów, z których pierwszy zawiera postanowienie, że oznaczenie granicy ma być oddanem sądowi polubownemu, którego skład oznaczą oba rządy w porozumieniu ze sobą. Drugi paragraf poleca wykonanie ustawy ministrowi sprawiedliwości.

Jak niektóre dzienniki donoszą, komisya budżetowa ma zamiar załatwić ustawę o płacach urzędników państwowych przed obradami nad budżetem.

Komisya wojskowa przyjęła bez zmiany ustawę o kontyngencie rekrutów na rok 1897. Młodoczesi złożyli następujące oświadczenie: Gdy przyzwolenie kontyngentu rekrutów uważać należy za objaw zaufania dla rządu, polityczne zaś stosunki podobnego zaufania nie usprawiedliwiają, nie mogą Młodoczesi głosować za ustawą.

Minister obrony krajowej oświadczył, iż zawotowania ustawy o kontyngencie rekrutów, która odpowiada potrzebie państwa i obronie jej bezpieczeństwa, nie może uważać za kwestye zaufania dla każdorazowego rządu.

Chrzanowski przyłącza się do tego oświadczenia, zauważając, iż galicyjscy posłowie głosowali za kontyngentem rekrutów także wtedy, gdy byli w opozycyi.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „N. Reformy").

Wiedeń, 2 września. Na dzisiejszym posiedzeniu Koła polskiego otrzymano z Zakopanego telegram od p. Filipa Zaleskiego, w którym tenże donosi, że z powodu choroby uszu składa godność prezesa Koła polskiego.

Uchwalono wysłać do Zaleskiego adres; w niedzielę odbędzie się wybór nowego prezesa Koła.

Na wniosek Aug. Sokołowskiego i Weigla uchwaliła parlamentarna komisya Koła polskiego wnieść interpelacyę do rządu w sprawie nadużyć władz administracyjnych w Galicyi, zabraniających zgromadzeń wyborców.

Paryż, 2 października. Setki tysięcy obcych przybyło już tutaj; wszystkie hotele są przepełnione; ceny miejsc lub okien przy ulicach, któremi car po przybyciu przejeżdżać będzie, są bardzo wysokie. Dekoracya Paryża jest na ukończeniu. Widać już girlandy, składające się z elektrycznych lampek żarowych, które ciągną się w poprzek lub wzdłuż bulwarów. Słońca elektryczne rzucać będą strumienie światła z obelisku i z wieży Eiffel. Wspaniale ustrojone są mosty, ale wszelkiej fantazyi urągają dekoracye lasku Bulońskiego i pól Elizejskich. Tutaj przystrojono drzewa w sztuczne kwiaty. Podczas wjazdu ludność będzie tworzyć szpaler w ulicach.

Panuje wielkie niezadowolenie w wielu kołach, że nie otrzymały zaproszenia na uroczystości przyjęcia cara.

Z powodu odwiedzin carskich pisze *Patrie*: „Miejsca dla ludu, do którego car przybywa! Odwiedziny te są konsekwencyą odwiedzin floty w roku 1893, które były prawdziwą uroczystością ludową." Wobec zapytań, czy marsylianka graną będzie w obecności cara, zapewniają, iż się to samo przez się rozumie. Marsylianka graną będzie po hymnie rosyjskim, a tego nie potrzeba zamieszczać w programie.

Podczas pobytu cesarza rosyjskiego w Paryżu, wzmocniona będzie załoga paryska o 8000 ludzi piechoty, 1600 kawaleryi. Wojska te odkomenderowane będą z pobliskich korpusów armii.

Prezydent Faure wręczył Szyszkinowi wielką wstęgę orderu legii honorowej. Szyszkin i minister spraw zagranicznych, Hanotaux, powrócili wczoraj wieczorem z Rambouillet, dokąd towarzyszyli prezydentowi, do Paryża.

Londyn, 2 października. *Biuro Reutera* donosi z Simli (Indye Wschodnie): Wskutek wysokich cen zbożowych, spowodowanych długą posuchą, odbyły się w Agra, Cawnpur i Nagpur zbiegowiska ludzi, które w Delhi przybrały poważny charakter, tak, że wojsko otrzymało rozkaz trzymać się w pogotowiu. Prasa żąda, aby rząd pomógł natychmiast biednym. Dochody państwowe w zeszłym kwartale wykazują obniżkę w sumie 365,129 funt. szt. wobec tego samego kwartału w roku 1895. Zmniejszenie dochodów wykazuje przeważnie akcyza i cła.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Praga, 2 października. W okręgu bezrobocia upłynęła noc i przedpołudnie do godziny pół do 11 zupełnie spokojnie. Środki ostrożności, zaprowadzone za pomocą dyslokacyi wojska, okazały się trafnemi.

Budapeszt, 2 października. (Z Izby poselskiej.) Prezydent zawiadomił na wczorajszem posiedzeniu Izbę o nuncyum Izby magnatów w sprawie ustawy, dotyczącej sądownictwa kuryalnego, i wniósł o przekazanie jej odnośnej komisyi.

Pos. Horoszansky oświadczył, iż jest to zbytecznem, albowiem prezydent ministrów bar. Banffy zapowiedział rozwiązanie parlamentu; równocześnie zapytał mowca Banffy'ego, dlaczego uczynił to w Izbie magnatów.

Prezydent ministrów bar. Banffy oświadczył, iż stało się to przypadkiem, albowiem interpelowano go w tej sprawie. Chociaż rząd miał gwarancyę, że Izba mogłaby załatwić budżet, nie był jednakże co do tego spokojny, skutkiem czego korona wniosła o rozwiązanie Izby poselskiej. Mowca ma nadzieję, że w tych dniach rozwiązanie Izby otrzyma cesarską sankcyę.

Następnie uchwalono wydrukować nuncyum i przyłączyć je do aktów.

W odpowiedzi na interpelacye posła Komjathyego, Apponyi'ego i Ugrona w sprawie uroczystości otwarcia Żelaznej Bramy, oświadczył prezydent ministrów bar. Banffy, iż nie jest prawdą, jakoby w nroczystości nie zadokumentowano dostatecznie charakteru węgierskiego; przez to, że uroczystość tę przyjęto w ramy uroczystości tysiąclecia, a rząd węgierski wysłał zaproszenia, zaznaczono narodowo-węgierski charakter uroczystości. Tak z okrętów cesarskich, jako też w Orsowie powiewały chorągwie węgierskie. Program ułożył minister handlu. Za tekst mowy cesarskiej, na którą zgodził się Banffy, a którą ze względu na obcych władców wygłoszono w języku francuskim, przyjmuje mowca zupełną odpowiedzialność.

Interpelanci oświadczyli, iż nie są zadowoleni z odpowiedzi.

Przyszłe posiedzenie Izby odbędzie się jutro.

Berlin, 2 października. *Post* donosi, iż profesor Dubois Reymond zachorował ciężko w Poczdamie.

Paryż, 2 października. Kierownik ministerstwa spraw zagranicznych, Szyszkin, przybył do Paryża.

Rzym, 2-go października. *Agencya Stefaniego* donosi, iż ślub ks. Neapolu z księżniczką Heleną czarnogórską odbędzie się 24 b. m.

Rzym, 2 października. W miejsce zmarłego kardynała Monaco mianował papież kardynała Verga starszym penitencyaryuszem, a w miejsce wysłanego do Belgii nuncyusza msgr. Rinaldiniego, dotychczasowego sekretarza kongregacyi rytuałów msgr. Tripepiego zastępcą sekretarza stanu.

Konstantynopol, 2 października. Apik-efendi, wpływowy i wybitny Armeńczyk, dostawca armii, stawał wczoraj przed sądem z powodu podejrzenia, że należał do komitetu armeńskiego.

Tunis, 2 października. Wiadomość o podpisaniu traktatu, zawartego między Włochami a Tunisem, wywołała tutaj ogromne wrażenie. Kolonia włoska zachowuje się zupełnie spokojnie.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 30 września 1896	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	30
Zjednoczony dług w srebrze	101	45
Austryacka renta złota	123	20
4% austryacka renta (marcowa)	101	10
4% węgierska renta złota	122	—
4% węgierska renta koron.	99	10
Akcye banku austro-węgierskiego	949	—
Akcye kredytowe	368	10
Londyn	119	85
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	80
20 marek	11	74
20-frankówki za sztukę	9	54
Banknoty włoskie	44	40
Dukaty austryackie	5	67

Wiedeń, 2 październ. Ruble 127·50 Cena nafty 18·—. Spirytus gotowy 15 70. Żyto na wiosnę 6·70. Pszenica na wiosnę 7 55 Owies na wiosnę 6 01.

Wiedeń, 2 październ. 4% oblig. poż. krajow z 1891 97·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 96 90; 4% galic. fund. propinacyjnego 97 —. 4% listy banku krajowego 100 35; $4^1/_2$ % listy banku kraj. 102·—; 5% obligi banku krajowego 97·50; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·40; Akcye Karola Ludwika 218·95; Akcye kolei lwowsko-czern. 285·—; Losy z 1854 na 250 złr. 144·25 losy z 1860 na 500 złr. 144 50, losy z roku 1860 na 100 złr. 155·50; losy z r. 1864 za 100 złr. 190·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 371 25; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 392 —; Länderbank na 200 złr. 251 75; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 947.

Berlin, 2 październ. Godzina 3 minut — po poł. Austryackie kredyty 232·30 mrk. Austryacka złota renta 104·50 mrk. Austryacka srebrna renta 101 75 mrk. Węgierska złota renta 103·80 mrk. Węgierska renta koronowa 99·80 mrk. Austryackie banknoty 170 05 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 217 30 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 66 10 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Józef Budnicki, Kraków, Rynek, Hotel Drezdeński, poleca **Rękawiczki damskie, męskie i dziecinne, skórzane, jedwabne itp.**

Podziękowanie.

Panu **Drowi Rafałowi Spira,** lekarzowi w Krakowie, specyaliście w chorobach usznych, dziękuję za wyleczenie mnie z uciążliwej choroby uszu i każdemu cierpiącemu mogę polecić jako sumiennego i zdolnego lekarza.

2091 1 **L. Kreiswirth.**
Kraków, ulica św. Anny. L. 4.

GŁOGU

czyli białego ciernia na żywopłoty (Crataegus monogina), gatunku najszybciej rosnącego, dostarcza po 8, 10 i 12 złr. za 1000 sztuk 2081 1 6

Leśnictwo Zassów pod Czarną.

Podziękowanie.

Pan **Leon Hawliczek**, rysownik budownictwa, złożył dla ubogiej dziatwy szkoły w Mogile kwotę 5 złr. Za dar ten serdeczne „Bóg zapłać“ zacnemu ofiarodawcy składa 2093 1

Zarząd szkoły w Mogile.

Kantorzysta

katolik, władający językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, obznajomiony z czynnościami kantorowemi zostanie przyjęty w handlu

Reim i Friedrich
skład farb i materyałów, Kraków.

Król. rumuński i król. serbski

cyrk
CEZAR SIDOLI
przy ul. Dietlowskiej.

W sobotę dnia 3 października
o godz. 8 wieczorem
Wielkie Przedstawienie
o wspaniałym programie.

Bilety wcześniej nabyć można od godz. 10 przed południem do 6 wieczorem **w składzie R. Herliczki, Plac Maryacki, L. 1.**

Z szacunkiem
Cyrk Sidoli.

Wydział krajowy.
L. 56.669.

Ogłoszenie konkursu.

W celu obsadzenia jednej posady **aplikanta przy krajowem archiwum akt grodzkich i ziemskich w Krakowie** o rocznem adjutum w kwocie 300 złr. ogłasza się niniejszem konkurs.

O posadę tę mogą się ubiegać tylko uczniowie Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, oddający się studyum historycznym lub historyczno-prawniczym.

Bliższe określenia praw i obowiązków aplikantów archiwalnych zawarte są w uchwale Wysokiego Sejmu z dnia 2 sierpnia 1877.

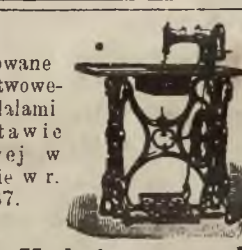
Podania, zaopatrzone w metrykę urodzenia, świadectwo dojrzałości, dowód immatrykulacyi, a ewentualnie także w dowody szczególnego uzdolnienia do służby archiwalnej wnosić należy do Wydziału krajowego **najpóźniej do 15 października 1896 r.** 2007 3 3

Z Wydziału krajowego królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem.

We Lwowie, 19 września 1896.

1895 **Dochód!** 3 10
Mężczyzni (zwłaszcza na prowincyi), którzy mają rozległe znajomości, otrzymają bezpłatnie wskazówkę do korzystnego zastępstwa, które nie wymaga ani kapitału, ani ryzyka. Zgł. sz. pod „Einkommen“, Hauptpostl. Wien.

Premiowane 2 państwowemi medalami na wystawie krajowej w Krakowie w r. 1887.



Premiowane srebrnym medalem na wystawie rękodzielniczej w ielsku w r 18 0.

Najstarszy skład
maszyn do szycia
(założony w r. 1872)
i pracownia mechaniczna
ANTONIEGO WANASKIEGO
w Białej pod Bielskiem (Galicya).

Sprzedaż maszyn także na spłaty miesięczne
1500 **Pięcioletnie poręczenie.** 62 100
Cenniki rozsyła się opłatnie i za darmo

WINA własnej uprawy z roku 1893,
łagodnego, dostarcza od 56 litrów wzwyż: białego litr po 24 cent., czerwonego po 26 cent.,
Benedykt Hertl,
właściciel dóbr, zamek **Golitsch pod Gonobitz** (Styrya). 1875 45 60

Krajowe Towarzystwo Handlowe
Kraków, Rynek, L. 26,
wypłaca dywidendę 10% od udziałów za rok 1895,
przyjmuje
subskrypcye na dalsze udziały jako też wkładki oszczędności na 6% za zwykłem wypowiedzeniem.

1988 25 0 **Dyrekcya.**

J. Grünspan w Andrychowie.
Krajowe wyroby tkackie: lniane, bawełniane i wełniane.

Odznaczone dyplomem uznania na powszechnej wystawie gospodarczo-rolniczej w Wiedniu 1890 r., dyplomem honorowym na powszechnej wystawie krajowej we Lwowie 1874 roku, srebrnym medalem zasługi Izb handlowych galicyjskich na powszechnej wystawie krajowej we Lwowie 1894.

Rok założenia 1874.

Wyroby: płócienka szkockia, zefiry, batysty, nicea; barchany rozmaitego gatunku i w rozmaitych deseniach; **drelichy** na materace, liberyjne i na rozmaite potrzeby gospodarcze; **firanki drelichowe, wyroby żakardowskie** na obicia mebli; **portyery, obrusy, kapy na łóżka** wełniane i lniane w różnych deseniach i t. p.

Na składzie znajdują się: **W centralnym bazarze krajowym we Lwowie, w Bazarze krajowym w Krakowie, w pierwszorzędnych sklepach bławatnych we Lwowie i Krakowie.**

Na zamówienia wyrabia się wszelkie podane w tym zakresie wzory.

Ośmielam się zwrócić uwagę P. T. Publiczności na moje wyroby krajowe, które są lepsze, gustowniejsze i tańsze od zagranicznych i polecam się łaskawym względom, z uszanowaniem

13:4 12 52 **J. Grünspan.**



Co to jest
Kathreinera
Kneippowska kawa słodowa?

Jest to rzeczywiście zdrowotna kawa domowa, która wyrabiana na Kathreinerowski sposób nabiera ulubionego smaku kawy ziarnistej. Już przez to tylko, pominąwszy jej inne zalety, różni się kawa słodowa od wszelkich innych tego rodzaju wyrobów. Kathreinera kawa jest najsmaczniejszym i najtańszym dodatkiem do kawy ziarnistej. Jest ona czystym naturalnym produktem w całych ziarnach, i z bardzo wielką korzyścią używa się jej zamiast mielonych, a więc przez kupującą publiczność nie dających się skontrolować dodatków do kawy, które, jak to wykazały urzędowe dochodzenia, często są fałszowane obcemi domieszkami. Poczynając od trzeciej części dodatku, można później brać w połowie kawę ziarnistą, w połowie Kathreinerowską, a tak oprócz nieocenionego korzystnego działania dla zdrowia można w każdem gospodarstwie domowem wielką osiągnąć oszczędność.

Kawę Kathreinera polecają najwybitniejsi lekarze i z każdym dniem można ją spotykać coraz częściej w publicznych zakładach, jakoteż u niezliczonych rodzin. Także jako „czysta“, t. j. bez dodania kawy ziarnistej, „kawa Kathreinera“ jest najwyborniejszym środkiem wzmacniającym, jakoteż najzdrowszym, bardzo łatwo strawnym i zarazem najsmaczniejszym napojem.

Żadna sumienna gospodyni i matka, w ogóle nikt pijający kawę nie powinien w interesie zdrowia zwlekać dłużej z używaniem „Kathreinera Kneippowskiej kawy słodowej“. Atoli wobec lichych naśladownictw, któremi wciąż jeszcze usiłują tumanić publiczność, trzeba przy kupowaniu uważać na białe oryginalne paczki z nazwiskiem



Kathreiner!

Baczność! We własnym interesie nie dać się obałamucić! Prawdziwy „Kathreiner“ nie może i nie śmie być nigdy ważony jako towar otwarty lub w innem sprzedowany opakowaniu.

Wielka insbrucka 50 centowa loterya. **Ciągnienie już 7 listopada.**

Główna wygrana
75.000 koron.
Przy wypłacie gotówką odtrąca się 20%.

Losy po 50 ct. polecają **w Krakowie:** J Altstädter, A. Eibenschütz, S. Gleitzmann, J M Grajower A. Holzer, Albert Mendelsburg. 2073 2 0

Leśnik

z kilkuletnią praktyką lasową, szkołą fachową, tudzież egzaminami państwowemi: lasowym i z rachunkowości państwowej i kupieckiej, poszukuje 2072 posady w większym majątku. 2 3
Adres: **St.** poste restante **Lwów.**

Do sprzedania
sklep spożywczy

mający stałych odbiorców, w którym może być trafika. Nabyć może tylko katolik — Wiadomość u p **M. Paryl i Sp., Kraków, ulica św. Jana, 30.**

Dochód boczny

150—200 złr. miesięcznie dla osób wszelkich zawodów, które chcą się zajmować sprzedażą **losów** prawnie dozwolonych. — Zgłoszenia przyjmuje **Hauptstädtische Wechselstuben-Geselschaft Adler & Comp., Budapest.**
Rok założenia 1874. 1989 27 0

Wyśmienity groszek cukrowy

½ litra 32 ct., litr 60 ct. sprzedaje
Henryk Fuglewicz
2087 dawniej K. Knoreck i Spółka 19 2 0
Kraków, Floryańska, L. 23.



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie
„PRZĄDKA“
w Krośnie

poleca Szanownej P. T. Publiczności swojego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

PŁÓTNA KORCZYŃSKIE
od najgrubszych do najcieńszych web
i BIELIZNĘ STOŁOWĄ

o wzorze kostkowym i adamaszkowym, oraz dostarcza **kompletnych i najtańszych**

WYPRAW ŚLUBNYCH.

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). 1804 5 0

Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco i odwrotną pocztą.

Do racyonalnego czyszczenia ust i zębów:
Jedyne
PURITAS MYDŁO do UST

Austr. i węg. patent. — Medale wystawy światowej Londyn 1862. — Paryż 1878.
Dra C. M. Faber'a przybocznego lekarza ś. p. JC. Mości Maksymiliena I. itd
Główne miejsce wysyłki: Wien, I., Bauernmarkt 3.
Składy we wszystkich aptekach, drogueryach i perfumeryach.
Można tam dostać także: 1538 7 0
C. i . uprz. Eucalyptus esencyi do ust wynalazku Dra C. M. Fabera.

Nie uwierzy Pani
719 28 30

jaki dobroczynny i upiększający wpływ na skórę ma codzienne mycie się

Liliowem mydłem Bergmann'a

wyrobu Bergmann'a i Sp., Drezno i Tetschen n./Ł.

Jest to najlepsze mydło na delikatną, miękką, rumianą cerę, jako też przeciw nieczystościom skórnym i piegom. W kawałkach po 40 cent. można dostać prawie we wszystkich aptekach, drogueryach i lepszych składach perfum. **Skład główny: apteka A. Reifera, Kraków,** Rynek, 13, apteka „pod Barankiem“ Wiktora Redyka, handel Romana Drobnera; **w Bochni** u J. Michnika; **w Nowym Sączu** w aptekach Jakubowskiego i St. Pawłowskiego; **w Podgórzu** w aptece Skakalskiego i drogueryi Karskiego; **w Rzeszowie** w aptece Karpińskiego.

Proszę dobrze uważać na znak ochronny: **Dwaj górnicy.**

Molla Proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE.

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka** i **trzewiów brzusznych**, kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli każda flaszka opatrzona jest znakiem ochronnym **A. MOLL** i zamknięta plombą ołowianą **„A. MOLL“.**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy.

Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlaube.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać wyrobów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moim znakiem ochronnym i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, L. Marcisiewicz, Konstanty Wiszniewski, handel Stanisława Szarskiego i Syna. 1497 38 52

W. Klagsbald w Chrzanowie

otrzymał wyłączną sprzedaż znakomitych

sieczkarń, młynków do młócenia i czyszczenia, oraz innych narzędzi gospodarczych

z fabryki Wigstadtl na Śląsku

pochodzących i sprzedaje takowe pod firmą fabryczną.

Poszukuje **skrzętnych agentów dla prowincyi** i płaci im 10—15% prowizyi. 1697 3 3

Od roku 1868 jest w użyciu z najlepszym skutkiem

Bergera lecznicze MYDŁO SMOŁOWCOWE

wypróbowane na klinikach i przez wielu praktykujących lekarzy, nietylko w Austro-Węgrzech, lecz także w Niemczech, Francyi, Rosyi, państwach bałkańskich, Szwajcaryi i t. p. — przeciw **chorobom skórnym**, szczególniej przeciw

WSZELKIM WYRZUTOM SKÓRNYM

Skutek smołowcowego mydła Bergera jako higienicznego środka do usunięcia łupieżu z głowy i brody, do czyszczenia i odwaniania skóry jest również ogólnie uznany. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40% smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowcowych w handlu. Celem **ochronienia** się przed **fałszowaniami**, należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na wydrukowany obok znak ochronny.

W uporczywych cierpieniach skórnych zamiast mydła smołowcowego używa się skutecznie

Bergera mydła smołowcowo-siarczanego.

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **NIECZYSTOŚCI CERY,** na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli** dla **codziennego użytku** służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące,

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe.

Cena kawałka każdego gatunku 25 cnt. z opisem użycia.

Z innych **mydeł Bergera** poleca się następne, zasługujące na uwagę: **Mydło benzoowe** dla udelikatnienia cery; **mydło boraksowe** przeciw wypryskom; **mydło karbolowe** do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; **mydło ichthyolowe** na czerwoność twarzy; **Bergera igliwiowe mydło do kąpieli i igliwiowe mydło toaletowe; Bergera mydło dla małych dzieci (25** cnt.); **mydło piegowe** bardzo skuteczne; **mydło tanninowe** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; **mydło do zębów,** najlepszy środek czyszczenia zębów. Względem wszystkich innych **mydeł Bergera** zwracamy uwagę na broszurę. Należy żądać zawsze **mydeł Bergera,** gdyż istnieją liczne naśladownictwa nie mające skutku.

Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp. w Opawie,
odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku.

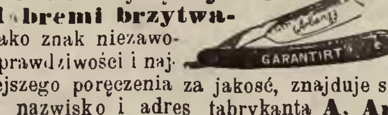
Składy w Krakowie mają pp. aptekarze: W. Redyk, A. Reifer, J. Lesikowski, F. Gralewski, E. Heller, Rosenberg, K. Wiszniewski, G. Otowski, J. Trauczyński, R. Wilczyński. w **Wieliczce** B. Miczyński; w **Bochni** M. Gatty; w **Tarnowie** J. Sokalski, L Frauenglas, Niesiełowski; w **Rzeszowie** A. Karpiński; w **Nowym Sączu** R. Jakubowski, W. Filipek; w **Starym Sączu** Fiałkowski; w **Chrzanowie** F. Włocki; w **Oświęcimie** A. Polaczek; w **Żywcu** D. Matula, L. Graff; w **Sędziszowie** J. Jaśkiewicz: w **Jaśle** R. Palch; w **Wadowicach** J. Macudziński; dalej we wszystkich aptekach galicyjskich. 1513 23 24

Drzewka owocowe.

Wysokopienne, z koronami, już rodzące: **jabłonie, gruszki, śliwki, czereśnie,** prawdziwe **wiśnie** kompotowe, **śliwki** węgierki, **orzechy** włoskie, tureckie, **derenie, morwy, róże** cukrowe, **róże** sybirskie do smażenia, **agrest** oryginalny, bardzo wielki, 1 sztuka 60 ct., **agrest, porzeczki,** wysokopienne, 1 sztuka 75 ct. Krzewiaste: **agrest, porzeczki** białe, czerwone, czarne, **maliny** żółte 1 sztuka 20 ct, **maliny** czerwone, miesięczne, 12 sztuk 1 złr **Truskawki,** 100 sztuk 3 złr., **poziomki,** miesięczne, 100 sztuk 2 złr **Brzoskwinie, morele, róże** wysokopienne i krzewiaste, **drzewa i krzewy** ozdobne do wysadzania dróg i parków, **tuje, krzewy na żywopłoty** itp. wysyła za zaliczką **E. Ukłański. Zarząd ogrodów Olsza dwór,** p. Kraków. 1995 2 6

Najwyborniejsze tokajskie
winogrona
stołowe i kuracyjne,
wysyła opłatnie w 5-klg. koszykach po **2 złr. 40 ct.** 2017 5 0
Henryk Lindenbaum,
właściciel winnic **w Tokaju.**

Arbenz'a brzytwy



z ostrzami do zmiany są **słynnemi, dobremi brzytwami.** Jako znak niezawodności i prawdziwości i najzupełniejszego poręczenia za jakość, znajduje się na nich nazwisko i adres fabrykanta **A. Arbenz, Jougne, France.** Jeżeli która przy używaniu jej nie daje najzupełniejszego zadowolenia, to się ją wymienia jak najchętniej. Cena złr. 2·80. Z ostrzami osobliwej jakości o 85 ct. droższe. Do nabycia w każdym większym handlu tego rodzaju. Prospekty z odpisem licznych dobrowolnych świadectw za darmo i opłatnie.

Kto się chce ożenić.

Biuro informacyjne **„Argus“, Budapest, VII.,** Kertész-uteza 50, osobliwy zakład trudniący się kojarzeniem małżeństw i sprawami familijnemi, mając rozległe stosunki, poleca się do **kojarzenia bogatych małżeństw.** Dokładnych wyjaśnień udziela dyskretnie po otrzymaniu 25 ct. w znaczkach list. 2047 4 5

Drzewka owocowe
sprzedaje 2053 2 10
Julian br. Brunicki, Podhorce poczta Stryj.

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz główna ekspedycya pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie 2051 3 3

Rynek główny, Linia A—B, Telefon Nr. 150, otrzymała i poleca dzieła:

Sienkiewicz Henryk. Ogniem i mieczem, Potop, Pan Wołodyjowski. — 6 tomów razem **2 złr. 75 ct.**, z przesyłką pocztową franco **3 złr. 15 ct.**

Do egzaminu z rachunkowości państwowej

przygotowują Panie i Panów rutynowani urzędnicy. 2045 4 4
Zgłoszenia: **Dutkiewicz, Kraków,** ulica Pędzichów, 18, II piętro.

Tylko 2 złr. 75 cent.

kosztuje Trylogia SIENKIEWICZA:
„Ogniem i mieczem“ — „Potop“ i „Pan Wołodyjowski“.

Za nadesłaniem tej kwoty lub za pobraniem wysyła: 2071 2 2

księgarnia W. Poturalskiego
Podgórze-Kraków

„Reform“
złocisty zegarek remontoar
przewyższa wszystkie dotychczasowe.

6 złr. 6 złr.
1933 3 6



Najmisterniej obciągnięte precyzyjne wnętrze. 3-letnie poręczenie na piśmie za dokładny chód.

Najnowsza konstrukcya. **Naprawa zupełnie zbyteczna.** Koperta potrójna, wspaniale cyzelowana, **z prawdziwego złocistego metalu. Nawet po 20 latach ma wygląd prawdziwego złota. Cena tylko 6 złr.** wraz z obciągnięciem i skórzanym woreczkiem. Do tego stosowny **prawdziwie złocisty łańcuszek,** najnowszego fasonu, **złr. 1.50.**
Wysyła za zaliczką centralny skład

Alfred Fischer, Wiedeń, I., Adlergasse, 12.

Pokój obszerny o 2 oknach

jest **do wynajęcia** z meblami i wiktem lub bez, dla jednej lub dwóch pań. 2029 4 4
Wiadomość: **ul. Krótka, L 10, II piętro.**

Mały przemysł

można zaprowadzić w każdym domu Potrzebny do tego nieznaczny kapitał. Artykuł pierwszorzędnej potrzeby. Dobry zysk zapewniony. Listy opłacone **(10 centów)** przyjmuje **Eggart & Co., Medyolan** (Włochy) 1824 6 20

Co to jest feraksolin?

Feraksolin jest to środek do wywabiania plam wielce skuteczny, jakiego dotąd świat jeszcze nie widział. Nietylko plamy od wina, kawy, żywicy i oliwy, ale nawet plamy od smarowidła do wozów znikają ze zdumiewającą szybkością i to nawet z materyj najdelikatniej.
Cena 20 i 35 cent. 813 27 40
Dostać można w każdym **handlu galanteryjnym, składzie perfum, drogueryi i aptece.**

86-letnia staruszka

Tekla Januszowa, siedząca z maleńkim kramikiem przy ulicy Siennej, obok Gimnazyum św Jacka, będąc bez żadnego zaopatrzenia, a przytem mocno cierpiąca, udaje się do litościwych serc Szan. Publiczności z prośbą o wsparcie. — Datki dla niej przyjmuje także Admin. „N. Reformy“. 2025 3 3

Grać na nowej, ulepszonej cytrze akordowej



może istotnie każdy nauczyć się w jednej godzinie — **bez nauczyciela i bez znajomości nut.** Instrument ten ma 20 strun, 3 odstępy (manuale) o silnym tonie. Jest to wspaniały instrument o wyśmienitym dźwięku. — Cena **złr. 1.75.** Porto i skrzynka 55 ct Dwie cytry razem **złr. 3.25.** Porto i skrzynka 80 ct. Wysyłka za zaliczką. Zamawiać można u **Henryka Suhr w Neuenrade, Westfalia.** 2016 2 5

Mydło glicerynowo-benzoesowe

zupełnie nieszkodliwe, z bardzo przyjemnym zapachem, usuwa piegi i zmarszczki i wydelikatnia cerę. Do nabycia po 30 cnt. tylko **w pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ul. Stradom 7.** 1505 14 0

Całe III piętro

w Rynku głównym, L. 8, składające się z pięciu pokoi, nyży, kuchni przedpokoju itd., całkowicie świeżo odrestaurowane, **zaraz do wynajęcia.** 2006 5 0

Z Drukarni Związkowej w Krakowie Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A Szyjewski